MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO SZCZECIN-GOLENIÓW
SZCZECIN-GOLENIÓW AIRPORT MAGAZINE

anywhere pl

Port lotniczy Szczecin Goleniów im. NSZZ Solidarność

FILIP CEMBALA

Nr [58] | 2019

FREE COPY
POBIERZ NA LOTNISKU
AIRPORT-FREE-WIFI

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |
Google Play
App Store

Czytaj **#gdziekolwiekjesteś**

Farys.

DESIGN

www.farysdesign.pl

Farys farysdesign

SKY SURFER

8
STREFA VIP: Filip Cembala: Aktor kompletny
VIP ZONE: Filip Cembala: The complete actor

24
FELIETON: Krzysztof Koczorowski: Kakofonia
COLUMN: Krzysztof Koczorowski: Cacophony

26
PODRÓŻE: Maues
TRAVEL: Maues

34
FELIETON: Jakub Wejkszner: Różnimy się kolosalnie. Jak dwie krople wody
COLUMN: Jakub Wejkszner: We Are Enormously Different. Like Two Peas in a Pod

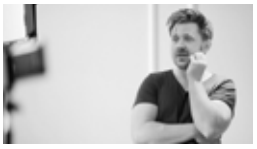

40
MODA: Sexy wczoraj i dziś
FASHION. Old and New Sexy

58
MODA: You should be dancing
FASHION: You should be dancing

65
DODATEK PORTU LOTNICZEGO
AIRPORT ADD-ON

Nasze magazyny lotniskowe
Sprawdź na anywhere.pl

Gdańsk

Rzeszów

Poznań

Sprawdź na anywhere.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Monika Szałek

WYDAWCA

Anywhere.pl
ul. Kościuszki 61
81-703 Sopot
e-mail: biuro@anywhere.pl
tel.: 58 719 23 25, 882 072 755
fax: 58 719 39 20

Wydawca: **Marcin Ranuszkiewicz**
Redaktor naczelny: **Jakub Wejkszner**
Dyrektor ds. Komunikacji i PR: **Katarzyna Świacka**
Dyrektor ds. Sprzedaży: **Dagmara Zielińska,**
Zespół: **Kamil Niedzielski, Maja Reichert**
Szef działu graficznego: **Alicja Rynkiewicz**
Zespół graficzny: **Julia Wójcik, Tymoteusz Głuszko**
Dział IT: **Aleksander Domański**
Tłumaczenie: **Anna Jasińska,**
Zespół redakcyjny: **strony 10-11**
Współpraca fotograficzna: **Monika Szałek, Michał Buddabar, Aleksandra Mecwaldowska, Bartosz Maciejewski, Mateusz Sałata**

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Szczecin-Goleniów
im. NSZZ Solidarność, 72-100 Goleniów
www.airport.com.pl

LOTNISKOWA PLATFORMA MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
www.instagram.com/anywhere.pl/
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

PARTNER

PROT
Brama Wyżynna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl

PATRONAT

Nasz magazyn monitorowany jest przez Instytut Monitorowania Mediów

runvido.com

Magazyn zawiera materiały multimedialne, zbliz telefon do strony oznaczone aplikacją i odczytaj film.

Twój DobryHotel w całej Polsce

Hotel Arkon Park ★★★★
Hotel Bonum ★★★
Centrum Konferencyjne Neptun

#gdańsk

Hotel Aqua Sopot ★★★
Hotel Sedan ★★

#sopot

Hotel Różany Gaj ★★★

#gdynia

Hotel Mikołajki ★★★★★

#mikołajki

Hotel Altus ★★★

#poznań

JUŻ WKRÓTCE NOWY OBIEKT

#warszawa

Best Western Premier Hotel City Center ★★★★

#wrocław

Hotel Unicus ★★★★
Hotel Unicus Palace ★★★★★

#kraków

Hotel Aquarion ★★★★

#zakopane

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

Centralny dział sprzedaży ✉ sales@dobryhotel.com ✆ +48 577 108 899

Pokochasz naszą gościnność

You will love our hospitality

www.dobryhotel.com

NASI AUTORZY

ANDRZEJ SARAMONOWICZ

Reżyser, scenarzysta, pisarz, dramaturg i dziennikarz. Autor największych polskich hitów komediowych w XXI w. W 2015 roku wydał bestsellerową powieść „Chłopcy".

ENGLISH A director, screenwriter, writer, playwright and journalist. The author of the biggest Polish comedy hits of the 21st century. In 2015, published his bestseller book entitled Chłopcy (Boys).

GRZEGORZ KAPLA

Żyje z pisania. A żyć z tego, co się lubi, to dar. Bardziej od pisania lubi tylko spotykać ludzi. No i lubi być w drodze, kupować płyty w sklepie z płytami a nie w sieci.

ENGLISH He lives by writing. And living by what you love is a gift. The only thing he likes more than writing is meeting other people. He also likes being on the road, buying albums in stores.

RAFAŁ BRYNDAL

Satyryk, autor tekstów, dziennikarz, twórca zespołów kabaretowych, sztuk teatralnych oraz scenariuszy seriali. Pasjonat jazzu, golfa i hokeja.

ENGLISH A satirist, lyricist, journalist, founder of cabarets, playwright and screenwriter. A jazz, golf, and hockey enthusiast.

TOMASZ ORGANEK

Muzyk, wokalista, autor tekstów, kompozytor i powieściopisarz. Lider zespołu Organek, z którym nagrał dwa albumy: Głupi (2014) i Czarna Madonna (2016).

ENGLISH A musician, singer, songwriter, composer, and novelist. The leader of Organek, with whom he has recorded two albums: Głupi (2014) and Czarna Madonna (2016).

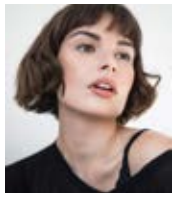

IGA GÓRECKA

Emocjonalna ekshibicjonistka. Aktorka, wychowanka szkoły filmowej. Z wykształcenia również mgr pedagogiki pracy. Od 2003 roku użycza swojego ciała i duszy branży filmowej. Od 2013 pisze. Kieruje się zmysłami.

ENGLISH An emotional exhibitionist. An actress and film school graduate. An MA in Pedagogy of Work by training. Since 2003, she has been giving her body and soul to the film industry. She has been writing since 2013. She follows her senses.

MICHAŁ FIGURSKI

Od 45 lat gada jak najęty, od 25 najczęściej do radiowego mikrofonu, czasami z dość skandalicznym skutkiem. Życiowe motto: „Staczać się trzeba powoli, żeby starczyło na całe życie".

ENGLISH A non-stop talker for 45 years; mostly talking to the radio microphone for 25 years, sometimes with a scandalous outcome. His life motto is: 'Go down slowly to have enough for all your life.'

DAGMARA KOWALSKA

Szkołę dziennikarską przeszła w mediach. Warsztat telewizyjny doskonaliła m.in. w TVN Warszawa i TVP 1. W Chillizet codziennie nastawia słuchaczy na chillout.

ENGLISH She went through the journalistic school in the public media.. Television technique has been perfected at TVN Warsaw, TVP 1. In Chillizet, she sets the chillout music on a daily basis.

RAFAŁ RUTKOWSKI

Aktor, dyrektor artystyczny „Teatru Montownia". Specjalista od one-man show i stand-upów. Słowem pisanym para się rzadko, ale za to długodystansowo.

ENGLISH An actor and the Artistic Director of the Montownia Theatre. A specialist in one man shows and stand-up comedy. To him, writing is an occasional but long-term activity.

MALWA WAWRZYNEK

Pasjonatka i analityk mody. Redaktor, stylista, kolorysta i baczny obserwator tego, co w modzie było, jest i będzie. Współpracuje z poczytnymi tytułami oraz instytucjami branży mody.

ENGLISH A fashion fan and analyst. An editor, stylist, colourist, and a watchful observer or past, current, and future fashion trends. She works for popular fashion magazines and establishments.

TOMASZ KOWALSKI

Z wykształcenia prawnik. Katowiczanin. Pisarz. Autor „Mędrca kaźni", „Rozmów na trzech grabarzy i jedną śmierć", „Nie pozwolisz żyć czarownicy" oraz zbioru opowiadań „Przysionek, dom dla pozornie umarłych".

ENGLISH A lawyer by training. A writer. An author of 'Mędrzec Kaźni', 'Rozmowy na trzech grabarzy i jedną śmierć', 'Nie pozwolisz żyć czarownicy' and a collection of stories entitled 'Przysionek, dom dla pozornie umarłych'.

ZDJĘCIA: MAT. PRASOWE (1), MONIKA SZALEK (2), EDYTA BARTKIEWICZ (3), MACIEJ ZIENKIEWICZ (4), MAT. PRASOWE (5), TOMASZ SAGAN (6), MAT. PRASOWE (7), MONIKA SZALEK (8), MAT PRASOWE (9–10).

ANYWHERE.PL

KATARZYNA ZDANOWICZ

Od 2012 roku pracuje w TVN24. W CV ma też „Gazetę Wyborczą" Polskie Radio PiK, Radio Gra, Polsat i Polsat News. Lubi kawę i rozmowy. Nie kończy na jednym pytaniu.

ENGLISH Has been working in TVN24 since 2012. She has also Gazeta Wyborcza, Polskie Radio PiK, Radio Gra, Polsat and Polsat News in her résumé. She likes coffee and conversations. She does not end on one question.

WOJCIECH ZAWIOŁA

Dziennikarz Canal Plus Sport i prezenter wiadomości w TVN i TVN24. Zbzikowany na punkcie sportu, oszalały na punkcie muzyki. Wielbiciel twórczości z duszą.

ENGLISH He's a reporter working for Canal Plus Sport and a news presenter at TVN and TVN24. Crazy about sports and madly in love with music. A fan of creative works with a "soul."

JAKUB FIREWICZ

Aktor "jeszcze" młodego pokolenia. Po latach wyczekiwania, że zagra Hamleta, z nudów "odkopał" Petera Sellersa i Monty Pythona i stwierdził, że jego miłością jest komedia.

ENGLISH an actor of a 'still' young generation. After years of waiting to play Hamlet, out of boredom he 'dug out' Peter Sellers and Monty Python and decided that his heart belonged to comedy.

MAGDALENA JUSZCZYK

Dziennikarka telewizyjna i radiowa, m.in. Radiowej Dwójki i TV Kino Polska. Lubi rowery z RFN-u, stylowe motocykle wraz z ich jeźdźcami, a do szybowca wsiada na jedno zawołanie.

ENGLISH A journalist, worked at Polish Radio „Dwójka" and Kino Polska TV. She likes bikes from old West Germany, stylish motorcycles with their riders, and she gets onto a glider on cue.

JAKUB WEJKSZNER

Jego główną aspiracją w życiu jest zostanie publikowanym autorem lub przetłumaczenie sobie, że społeczeństwo nie było gotowe. Redaktor prowadzący Anywhere.pl.

ENGLISH His main goal is to become a published author or convince himself that society wasn't ready. Editor-in-chief at Anywhere.pl.

KATARZYNA WOŹNIAK

Dźwiękoczuła i światłolubna. Na co dzień analizuje rynek w „Media i Marketing Polska". Po godzinach kolekcjonuje opowieści. Z wykształcenia polonistka i filmoznawczyni.

ENGLISH Sound-sensitive and light-loving. Daily, she deals with market analysis in 'Media i Marketing Polska'. After hours, she collects stories. A specialist in Polish studies and film expert by training.

MARIKA KRAJNIEWSKA

Pisze książki i scenariusze filmowe. Jest reżyserką i producentką krótkometrażowego filmu fabularnego „Głód". Na co dzień przeciwdziała uprzedzeniom opartym na krzywdzących stereotypach.

ENGLISH A writer and screenwriter. The director and producer of a short feature film 'The Hunger'. Daily, she breaks down prejudice based on damaging stereotypes.

PIOTR SOBIK

Od ponad 10 lat przygląda się ludziom. Ich zachowaniom, emocjom, przyzwyczajeniom. Wykonał ponad 400 reportaży i sesji ślubnych w całej Europie. Autor projektu „Najważniejszy dzień w życiu".

ENGLISH For more than 10 years, an observer of people, their actions, emotions, and habits. He has done over 400 reportages and wedding photoshoots all over Europe. The author of the project 'The Most Important Day in Your Life'.

MONIKA SZAŁEK

Fotografka, artystka, pasjonat, osoba zafascynowana ludźmi, twarzami, pozami, życiem ale zawsze z człowiekiem na pierwszym planie. Skończyła Warszawską Szkołę Filmową.

ENGLISH A photographer and artist fascinated with people, faces, poses and life – always with man in the foreground. She finished the Warsaw Film School .

ŁUKASZ RADWAN

Dziennikarz i wieloletni zastępca szefa działu kultury tygodnika „Wprost". Znany z ciętego języka i bezkompromisowych poglądów. Od wielu lat w „DDTVN" realizuje reportaże o sztuce.

ENGLISH A journalist and long-time Deputy Head of Culture Department in 'Wprost' weekly. Known for his sharp tongue and uncompromising opinions. For many years, he has been doing reportages about art on DDTVN.

ZDJĘCIA: MONIKA SZAŁEK (11), MAT. PRASOWE (12), TOMASZ SAGAN (13), MONIKA SZAŁEK (14), DOMINIKA WOŹNIAK (15), MAT. PRASOWE (16), MAT. PRASOWE (17), MAT. PRASOWE (18), MONIKA SZAŁEK (19), MAT. PRAWOWE (20).

AKTOR KOMPLETNY

NIE ZNAM OSOBY, KTÓRA NIE ULEGŁABY JEGO UROKOWI. FILIP CEMBALA. NIESPOTYKANA CHARYZMA. BOGATA OSOBOWOŚĆ I WSZECHSTRONNY TALENT. AKTOR, KTÓRY ROZKOCHUJE W SOBIE PUBLICZNOŚĆ W CIĄGU JEDNEJ MINUTY. CZŁOWIEK, KTÓRY POPRZEZ SWOJĄ WIELKĄ WRAŻLIWOŚĆ ZJEDNUJE SOBIE ZASTĘPY LUDZI. JEGO AUTORSKI HASZTAG #LOWIZM TO PRZESŁANIE DLA NAS WSZYSTKICH.

TEKST Tomy Sobierajski **ZDJĘCIA** Monika Szałek

WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY ANYWHERE.PL

Nieprzypadkowo spotykamy się w Teatrze Syrena, bo to jest chyba teraz twój świat?
Tak, to jest mój najnowszy świat. Od wiosny znów mieszkam w Warszawie i jestem przeszczęśliwy, że stałem się częścią tego teatralnego świata i tej teatralnej rodziny, do której zostałem przyjęty, jak chyba nigdzie indziej do tej pory.

Co przygotowujesz tutaj?
Jedną z głównych ról w musicalu „Rock of Ages". Polska prapremiera w połowie września, więc ciężko pracujemy, ale śmiechu jest, że hej, bo spotkała się zacna ekipa.

Mając porównanie z wieloma innymi teatrami, w których pracowałeś – bo masz na koncie ponad 30 wiodących ról – co w tym teatrze zachwyca cię najbardziej?
To jest nie do zważenia i zmierzenia. Chodzi o atmosferę tego miejsca. Jest takie powiedzenie, że „ryba psuje się od głowy", a tutaj ta ryba, a raczej ta syrena, jest wyjątkowa, bo ma piękną, mądrą, empatyczną głowę w postaci Jacka Mikołajczyka – dyrektora Teatru Syrena. Dzięki temu reszta machiny działa znakomicie na każdej płaszczyźnie: na poziomie aktorskim i realizatorskim. To jest niebywałe miejsce, do którego mam ogromną pokorę, bo wiem jakie ma tradycje.

Ogromne! Bielicka, Kwiatkowska, Czerwińska, Łazuka, Dziewoński...
Mam świadomość jakie tuzy i fantastyczni ludzie na tej scenie występowali. Jestem tym bardzo podniecony i zaszczycony, że mogę być częścią tej historii.

Kiedy oglądam Cię na scenie to – jako widz – mam wyjątkowe, zdarzające się bardzo rzadko poczucie bezpieczeństwa. Zasadza się ono na pewności, że kiedy grasz, to nie będzie żadnej skuchy. Wydaje mi się, że scena to jest miejsce, w którym czujesz się bardzo dobrze i doskonale wiesz, po co na nią wychodzisz.
Bardzo Ci dziękuję za ten komplement. To dla mnie ogromnie ważne, żeby widz miał pewność, że wszystko będzie zagrane, zaśpiewane i zatańczone jak trzeba.

Czy wychodząc na scenę zapominasz o tym, co dzieje się w realnym życiu?
Z tym jest bardzo różnie, bo to zależy od tego co zostawiam za kulisami, co się danego dnia wydarzyło. Jeżeli wydarzyło się coś, co mnie totalnie pokonało, to czuję nawet trochę nienawiść do tego zawodu. Są to oczywiście sytuacje do policzenia na palcach jednej ręki. Natomiast zdarza się, że w dniu, w którym moja energia jest bardzo w dół, zastanawiam się: „Jak ja to pociągnę?", ale daję radę, choć do dzisiaj nie wiem jak to się dzieje. Ostatnio umówiłem się sam ze sobą, że każdego dnia daję swoje dzisiejsze 100% i to jest chyba najuczciwsze, co umiem zrobić w tej sytuacji.

Warto pamiętać, że zawód aktora, to nie tylko historia o tym, że wychodzi się na scenę, coś gra, ale też o tym, że trzeba pociągnąć za sobą publiczność, dać im emocje. A propos „ciągnięcia" publiczności w górę, chciałbym żebyśmy teraz uderzyli w wysokie C – C jak Cembala – i porozmawiali o twojej roli w „Gorączce sobotniej nocy", granej w Teatrze Muzycznym w Gdyni. W zeszłym sezonie była polska prapremiera tego spektaklu. Grasz tam główną rolę, która jest marzeniem wielu aktorów. Zagrałeś ją brawurowo! Dajesz z siebie wszystko, pociągając za sobą blisko 60 osób na scenie i 1100 osób na widowni. Skąd bierzesz siłę na to, żeby wyjść i zawalczyć o miłość i szacunek tych ludzi, z którymi pracujesz i dla których grasz?!
Nie wiem... To chyba wypadkowa bardzo wielu czynników. Kiedy trwały próby do „Gorączki", to z jednej strony byłem strasznie podniecony tym, że to będę grał, a z drugiej pojawiało się charakterystyczne uczucie lęku w podbrzuszu, że to się naprawdę wydarzy i musi być dobre!

TO DLA MNIE OGROMNIE WAŻNE, ŻEBY WIDZ MIAŁ PEWNOŚĆ, ŻE WSZYSTKO BĘDZIE ZAGRANE, ZAŚPIEWANE I ZATAŃCZONE JAK TRZEBA.

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

Podniecenie i strach?
Proporcjonalnie było więcej podniecenia, bo nie mogłem doczekać się tej premiery. Jednocześnie miałem ogromną pokorę i szacunek do tej sceny. To druga największa scena teatralna w Polsce oraz największy i najstarszy polski teatr muzyczny, z którego się wywodzę. Wróciłem tam po 10 latach, żeby zagrać takie „rólsko". Przez 3 godziny nie schodzę ze sceny. Niemniej uczucie satysfakcji jakie mi towarzyszy po skończonym spektaklu jest po prostu nie do opisania.

To bardzo trudna i wymagająca rola- dramaturgicznie, wokalnie i tanecznie. Twoja kreacja Tony'ego jest uznawana przez wielu krytyków za najlepszą rolę musicalową nie tylko zeszłego sezonu, ale też minionej dekady. Dzięki tej roli widać, jak bardzo dobrym, świetnie warsztatowo przygotowanym i niezwykle zdolnym aktorem jesteś. Łączysz w niej taniec, który towarzyszy ci od dziecka, śpiew, a śpiewasz doskonale oraz dramaturgię postaci, dzięki temu, że od wielu sezonów grasz niemal we wszystkich spektaklach Teatru Polskiego w Szczecinie. Czy masz świadomość tego, ile zawodowo dał ci Szczecin?
Tak! Choć kiedy jechałem do Szczecina, żeby zrobić tam spektakl, to miałem poczucie przegranej, po moim pierwszym, niezbyt udanym pobycie w Warszawie, do której przyjechałem zaraz po skończeniu szkoły w Gdyni. Ale żadne miasto – ze wszystkich, w których mieszkałem - nie przywitało mnie piękniej niż Szczecin. Adam Opatowicz, dyrektor Teatru Polskiego, wspaniały człowiek, przez pierwsze lata mojego bycia w Szczecinie wierzył we mnie bardziej niż ja sam w siebie.

I miał rację, bo doskonale sobie radzisz w dramacie. Od razu zacząłeś grać znaczące, w tym główne role, które są kochane przez publiczność, a na wiele spektakli idzie się „dla Cembali". Trafiłeś do znakomitego teatru i znakomitego zespołu.

Dzięki temu, że jest to teatr, który repertuarowo jest bardzo otwarty i szeroki, to mogę eksplorować w nim siebie jako aktora na wielu płaszczyznach. Praca tam dała mi wielki trening, za co będę wdzięczny dyrektorowi i moim wspaniałym koleżankom i kolegom do końca życia.

W Szczecinie spędziłeś już 8 sezonów i zagrałeś kilkadziesiąt ról. Zostając w Warszawie nie miałbyś szans na tak szybki zawodowy rozwój.
Jestem bardziej niż pewny, że wtedy, na początku drogi zawodowej, nie dostałbym takich szans w Warszawie.

Jesteś absolwentem słynnej „Baduszkowej"...
Tak. To 4-letnie studium wokalno-aktorskie z 60-letnią tradycją, w którym mogłem pożenić wszystkie moje pasje.

TO TEATR, KTÓRY REPERTUAROWO JEST BARDZO OTWARTY I SZEROKI, TO MOGĘ EKSPLOROWAĆ W NIM SIEBIE JAKO AKTORA NA WIELU PŁASZCZYZNACH.

... OD ZAWSZE CHCIAŁEM NIE TYLKO GRAĆ, ALE TEŻ ŚPIEWAĆ. KLASYCZNE SZKOŁY AKTORSKIE NIE DAŁYBY MI TEGO SPECTRUM MOŻLIWOŚCI.

Porozmawiajmy o „Baduszkowej", czyli Studium Wokalno-Aktorskim im. Danuty Baduszkowej i odczarujmy trochę tę szkołę. Z mojego punktu widzenia, czyli człowieka, który interesuje się teatrem, „Baduszkowa" jest po prostu jedną ze szkół teatralnych. Jej absolwenci są wszechstronnie wykształceni. Natomiast niektórzy traktują ją bardzo protekcjonalnie. Z czego to wynika?
Nie mam pojęcia. Na świecie - na West Endzie czy Brodaway'u - jest tak, że aktor, który śpiewa, tańczy i gra jest najbardziej w cenie. A u nas bywa odwrotnie. Aktor dramatyczny to jest ten jedynie słusznie ceniony, a ten musicalowy to... jakiś tam z boku. Ale warto pamiętać, że może być bardzo łatwy musical i wspaniała, trudna, bardzo eksploatująca, dramatyczna sztuka. Ale może być też odwrotnie. I często zdarzało mi się spotykać kolegów w teatrach dramatycznych, którzy mówili: „Błagam cię, musicalik!". Po czym, jak przychodziło do zaśpiewania jakiejś najprostszej piosenki, a jeszcze nie daj boże, wymachnięcia nogą, to już było słabo. Z tego powodu mam potrzebę odczarowania tego mitu „Baduszkowej", bo znam wielu wspaniałych, bardzo sprawnych dramatycznie kolegów, którzy są jej absolwentami. Nie mówiąc już o tym, że świetnie śpiewają i tańczą.

Co ciekawe ty o „Baduszkowej" marzyłeś od liceum i tylko tę szkołę brałeś pod uwagę?
Tak, absolutnie.

Nie ciągnęło Cię do łódzkiej czy warszawskiej szkoły teatralnej?
Nie, bo od zawsze chciałem nie tylko grać, ale też śpiewać. Klasyczne szkoły aktorskie nie dałyby mi tego spectrum możliwości. Musiałbym wybrać pomiędzy pasjami, a tego nie chciałem. I znalazłem na drugim końcu Polski taką szkołę, która pozwoliła mi rozwijać się na wszystkich płaszczyznach. Byłem przeszczęśliwy, kiedy się do niej dostałem!

I to chyba na pierwszym miejscu! Myślę, że ogromnym plusem „Baduszkowej" jest to, że od drugiego roku jej studenci regularnie grają na scenie.
To fajna lekcja pokory. Na pierwszym roku jesteśmy zobowiązani oglądać spektakle, które są grane w Teatrze Muzycznym. Często, patrząc na nie, z łatwością krytykuje się występujących na scenie kolegów. Ale kiedy potem taki krytyk, jako drugo- czy trzeciorocznny delikwent staje na tej scenie, w ostatnim rzędzie jakiegoś układu, jest jakimś drzewem, które się przechadza, jak widzi tę tysięczną widownię i te całą machinę teatralną to myśli sobie: „Boże! Przepraszam za te wszystkie

krytykanckie myśli, które miałem kiedyś". Ta szkoła od samego początku uczy szacunku do wszystkich, również do panów technicznych czy do pań garderobianych.

Spróbujmy odczarować jeszcze jedno hasło, którego użyłeś w tej rozmowie· aktor musicalowy. Z mojego punktu widzenia aktor, który świetnie gra, śpiewa i tańczy – tak jak ty – to aktor kompletny. Ideał aktora!
Jestem za tym, żebyśmy my, ludzie teatru nie wartościowali i nie deprecjonowali tego, że ktoś jest aktorem dramatycznym czy musicalowym. Każda próba wartościowania kolegi czy koleżanki świadczy o nas, o naszej małości i kompleksach, które karzą nam oceniać.

Zawsze będzie ktoś lepszy albo ktoś gorszy od nas.
Ten zawód jest niemierzalny. Na tę samą „Gorączkę", na której byłeś na moim spektaklu w Gdyni, obok ciebie mógł siedzieć ktoś kto patrzył na ciebie, na twój zachwyt i z wytrzeszczem oczu myślał: „Czy ja patrzę na to samo? Dla mnie ten koleś jest beznadziejny".

Wszyscy byli tobą zachwyceni!
Ale dopuszczam do siebie to, że komuś może nie pasować ton mojego głosu, moje aktorstwo, mój taniec. I spoko.

Myślę, że akurat w twoim przypadku jest to niemożliwe, bo wchodząc na scenę masz… światło w sobie. I nawet jeśli to punktowe nie jest jeszcze skierowane na ciebie, to już cię widać. Publiczność cię uwielbia, rozpieszcza. Tym bardziej podoba mi się twoje trzeźwe podejście do zawodu. Kiedyś powiedziałeś takie piękne zdanie· „To ja steruję tym zawodem, a nie zawód mną".
Dla mnie to jest synonim wolności. Ale mam też świadomość tego, że mogę sobie od jakiegoś czasu na tę wolność pozwolić. Nie muszę brać każdej roli. Staram się wiercić w tym zawodzie, zmieniać, spotykać nowych ludzi na swojej drodze. Teatr Syrena ze spektaklem „Rock of Ages" spadła mi z nieba, bo obecnie czuję ogromną potrzebę przewietrzenia swojego zawodowego życia, a to miejsce i ten materiał daje mi na to ogromną szansę. To jest totalny pastisz, wygłup, bardzo trudne, bardzo wysokie śpiewanie, hity z lat 80. Uwielbiam kicz, uwielbiam stare Eurowizje, dużo, wysoko, szeroko – a to można w tym spektaklu pokazać. Do tego absolutnie świetna choreografia mistrzowskiego duetu Jarka Stańka I Kasi Zielonki, reżyseria znakomitego dyrektora Mikołajczyka. Od dawna nie miałem tak, że z przyjemnością wstaję rano i biegnę na próby przeszczęśliwy!

> SPECJALNE PODZIĘKOWANIA
dla Teatr Syrena w Warszawie za udostępnienie wnętrza na potrzeby wywiadu i sesji zdjęciowej.

Spotykasz tutaj też ważnych dla siebie ludzi.
To prawda, z większością osób z obsady znam się i lubię od wielu lat.

A propos ważnych ludzi. Na swoim koncie instagramowym @itsmefilipce, które wspaniale prowadzisz, dzieląc się z innymi swoją nieokiełznaną wyobraźnią w instastories i tworząc nowe hasztagi, takie jak słynny #lowizm, często używasz określenia #bogatyludźmi. Co to dla Ciebie znaczy?
Ten hasztag powstał w czasach, kiedy po raz pierwszy mieszkałem w Warszawie i jednocześnie studiowałem na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w Katowicach. Nie miałem pieniędzy ani pracy. Pamiętam, że któregoś dnia szedłem ulicą strasznie podłamany i smutny, i tak sobie gadałem, nie wiem czy z Bogiem czy ze sobą: „Może i jestem biedny, ale gdyby ktoś miał mnie wycenić na podstawie ludzi, jakich mam dookoła siebie to jestem w czołówce Forbesa".

Szczęściarz!
W każdym z miejsc, w których mieszkałem do tej pory, spotykałem fantastycznych, bardzo wartościowych ludzi, którzy są moim skarbem, moim kapitałem, moim bogactwem. Oczywiście nie byłoby to możliwe, gdybym nie dostał morza miłości i akceptacji w domu rodzinnym, w którym uczono mnie, że ludzie i dobre relacje z nimi są najważniejsze.

Na koniec chciałbym zapytać cię o twoje śpiewanie. Masz ogromny, boski dar w postaci swojego głosu. Śpiewając, chwytasz ludzi za skrawki duszy, poruszasz najczulsze struny. Co z tym chłopaku?
Mam plan, żeby nagrać płytę. To jest moje ostatnie, niespełnione marzenie. Mam nadzieję, że uda mi się to zrobić w tym roku. Chciałbym, dzięki piosenkom opowiedzieć kilka historii, nieco bardziej osobiście, nie chowając się za rolami.

Czy nagranie płyty, to jest to czego powinienem Ci życzyć?
Tak. Byłoby super.

Czy czegoś jeszcze?
Chciałbym bardzo, żeby ta premiera w Syrenie fajnie odpaliła i żeby nam się to dobrze i długo grało. I żeby dawało ludziom dużo radości, przynajmniej tyle ile my mamy w trakcie pracy.

A twojemu człowiekowi czego mam życzyć?
Żeby było, jak jest. Bo jest naprawdę pięknie. Dawno nie czułem w życiu takiej harmonii na każdej płaszczyźnie

Bardzo ci tego życzę. Rozwijaj się pięknie, tak jak do tej pory. Jeśli mogę ułożyć jakiś hasztag na twój temat, to niech to będzie #3n· najmądrzejszy, najzdolniejszy, najpiękniejszy.
Mój Boże!

Czego można więcej?
Niczego. Ja chcę tylko ten hasztag! Bardzo dziękuję. **II**

ENGLISH

THE COMPLETE ACTOR

I do not know anyone who could resist his charm. Filip Cembala. Unparalleled charisma, a rich personality, and versatile talent. An actor who can capture the audience in a minute. A man who wins people over with his deep sensitivity. His original hashtag #lowizm is a message for us all.

It is no coincidence that we are meeting in the Syrena Theatre, because this is your world now, isn't it?
Yes, that's my newest world. Since this spring, I've been living in Warsaw again and I'm really happy to be a part of this theatre world and family, which took me in like nobody else so far.

What are you doing here?
I'm playing one of the lead roles in the 'Rock of Ages'. The musical has its premiere in mid-September, so we're working hard on it, but it's also great fun, because the cast is really awesome.

In comparison with the other theatres where you've worked – because you've played more than 30 lead roles – what do you love the most about this place?
This can't be measured. It's about the atmosphere of the place. As a saying goes, 'the fish rots from the head down', and here, the fish – or rather the siren – is special, because it has a beautiful, wise, and empathetic head of Jacek Mikołajczyk – the Director of the Syrena Theatre. Thus, the rest of the machine works great in terms of every aspect: both on the level of acting and production. It's an exceptional place, which I respect very much as I know its tradition.

It's a distinguished one! Bielicka, Kwiatkowska, Czerwińska, Łazuka, Dziewoński...
I know the stars and fantastic people who have performed on that stage. I'm very excited about it and I'm honoured to be a part of this history.

When I'm watching you on stage from the audience, I feel a rare sense of safety. It's based on the confidence in your infallibility. It seems you feel really good on stage and you perfectly know why you're on it.
Thank you very much for that compliment. It's very important to me that the audience is sure that everything will be played, sung, and danced as it should.

Do you forget about real life when you go on stage?
Well, it depends what I leave behind, what has happened to me that day. If I feel beaten down by life, it even happens that I'm full of hatred and bitterness towards the profession. But I could count such situations on the fingers of one hand. However, when I feel low, I think, 'How am I going to handle all of that?', but I do it in the end although I still don't know how. Recently, I've promised myself that I'd give 100% of me every day, and that's the most honest thing I can do in this situation.

It should be noted that the profession of an actor isn't only about going on stage and playing a role; you also need to capture the audience, make it feel

some emotions. Speaking of 'capturing' the audience, I'd like to hit the high C – C for Cembala – and talk about your role in the 'Saturday Night Fever' in the Music Theatre in Gdynia. The performance had its premiere in Poland last season. You played the lead role there, which is a dream of many actors. You were brilliant! You did your best, capturing the hearts of 60 people on stage and 1100 people in the audience. Where you do find the strength to go out and fight for love and respect of those people with whom you work and for whom you play?
I don't know... I guess it results from a number of factors. During the rehearsals for the 'Night Fever', I was very excited about playing it and, on the other hand, I felt a distinctive knot in my stomach that it's really happening and it must be good!

Excitement and fear?
Proportionally, there was more excitement, because I was looking forward to that premiere. At the same time, I respected that stage very much. It's the second largest theatre stage in Poland and the largest and oldest Polish music theatre where I come from. I returned there after 10 years to play such a big part. I don't leave the stage for 3 hours. Still, satisfaction after the performance is incredible.

It's a very difficult and demanding role, in terms of acting, singing, and dancing. Your creation of Tony is regarded by many critics as the best musical role of not only the last season but the decade. This role shows your remarkable technique, skill, and talent. You perfectly combine dancing, which you've been practising since your childhood, singing, and you're a great singer, and dramatic effect thanks to the fact that you've been performing in almost all plays in the Polish Theatre in Szczecin for many seasons. Are you aware of how much you've learnt in Szczecin?
Yes! When I went to Szczecin to make a play there, I felt defeated after my first, not very successful stay in Warsaw, where I came right after my graduation from the school in Gdynia. But none of the cities where I've lived so far has greeted me more beautifully than Szczecin. For the first years of my work there, Adam Opatowicz, the director of the Polish Theatre, a wonderful man, believed in me more than I believed in myself.

And he was right, because you excel at drama. From the very beginning, you've been playing significant roles, including the lead ones, which are loved by the audience, and a lot of people go to the theatre just 'to see Cembala'. You've come to a great theatre and a great crew.
The theatre is very open and broad in terms of repertoire, which allows me to explore myself as an actor in many fields. Working there has been a valuable experience, for which I'll be grateful to the director and fellow actors and actresses forever.

You've already spent eight seasons and played several dozen roles in Szczecin. You wouldn't have had a chance for such fast development in Warsaw.
I'm more than sure that then, at the beginning of my career, I wouldn't have had such a chance in Warsaw.

You graduated from the famous 'Baduszkowa'...
Yes. It's a four-year vocal and acting college with 60 years of tradition, where I could combine all my passions.

Let's talk about 'Baduszkowa', that is Danuta Baduszkowa Vocal and Acting College, and break its spell a little. From where I stand, and I'm a theatre buff, 'Baduszkowa' is just one of acting schools. Its graduates are learned and versatile. On the other hand, some people patronise it. Why is that?
I don't know. In the world – in the West End or Broadway – an actor who can sing, dance, and play is at a premium. Here, it's quite the opposite. The dramatic actor is the only right and respected profession, while the musical actor... is somewhere in the background. The thing to remember is that there can be a very easy musical and a wonderful, difficult, and absorbing drama; but it can also be the other way round. It has often happened to me that dramatic actors were like, 'Oh, please, a musical!' Then, when they had to sing even the simplest song or, God forbid, move a little, they were in big trouble. Thus, I have a need to break the spell of the 'Baduszkowa' myth, because I know plenty of excellent dramatic actors who have graduated from it. Not to mention the fact they can sing and dance.

What's interesting, you've been dreaming about 'Baduszkowa' since high school, and it was the only college you'd considered, wasn't it?
Yes, absolutely.

You didn't think about acting schools in Łódź or Warsaw?
No, because I'd always wanted to play and sing. Traditional acting schools wouldn't have given me such a range of opportunities. I would have had to choose between my passions, and I didn't want that. So I found a school on the other side of Poland, which allowed me to develop myself in a variety of fields. I was over the moon when I got in!

And I've heard you were on the top of the list! I think a great advantage of 'Baduszkowa' is the fact that its students perform on stage regularly from the second year.
It's a great lesson in humility. In the first year, we have to watch performances staged in the Music Theatre. It's easy to criticise fellow actors performing on stage from the audience. But when such a critic, as a second or third-year student, goes on that stage as some tree walking in the background, in the last row of the dance routine, and sees that audience for a thousand seats and the entire theatre machine, he or she thinks, 'Dear God! I'm sorry for all the nit-picking comments I've made.' From the very beginning, the school teaches you respect for everyone, including the technical staff and dressers.

Let's try and break the spell of one more thing you've mentioned, a musical actor. From where I stand, an

actor who can play, sing, and dance – like you – is a complete actor. A perfect actor!
I believe that we, the people of the theatre, shouldn't judge or deprecate dramatic or musical actors. Every attempt to judge fellow actors or actresses says a lot about you, about your pettiness and sense of inferiority, which make us judge the others.

There will always be someone better or worse.
This profession can't be measured. When you were watching the 'Fever' in Gdynia, a person sitting next to you could be looking at you and your amazement, thinking, 'Are we watching the same thing? That guy is terrible.'

Everyone was delighted with your performance!
But I can accept the fact that someone might not like the tone of my voice, my acting or dancing. And that's fine.

I think it's impossible in your case, because when you go on stage, you have that... light within you. And even when you're not in the spotlight, everyone looks at you. The audience loves you. The more I appreciate your realistic attitude to the profession. You once said a beautiful sentence, 'I control the profession, not the other way round.'
To me, it's a synonym of freedom. But I'm also aware that I can allow that freedom from time to time. I don't need to accept every role. I try to find my place in the profession, make changes, meet new people. The Syrena Theatre and the 'Rock of Ages' were a real god-send, because I felt a need to refresh my professional

life, and that place and material are a great chance to do it. It's a total pastiche, antics, with very difficult, high-pitched singing, hits of the 80s. I love kitsch, I love old Eurovision contests, a lot, high, and wide – this musical opens such opportunities. What's more, it has a great choreography by a remarkable duo of Jarek Stańko and Kasia Zielonka and was directed by brilliant Jacek Mikołajczyk. It hasn't happened to me for a long time that I would get up and go to rehearsals so happy and excited.

You're among great people there.
That's true, I've known most of the cast for many years.

Speaking of important people. At your Instagram @itsmefilipce, which is great by the way, where you share your wild imagination in instastories and coin new hashtags, such as the famous #lowizm, you often use a phrase #bogatyludźmi [rich with people]. What does it mean to you?
I coined that hashtag when I was living in Warsaw and studying in the Faculty of Jazz and Entertainment Music in Katowice. I didn't have money or a job. I remember how once, I was walking down the street pretty broken up and talking with God or to myself, 'I may be poor, but if someone were to judge me on the basis of people I surround myself with, I'm on the top of Forbes' list.'

Lucky you!
In every place I've lived so far, I met fantastic and fine people, who are my treasure, my capital, my wealth. Of course, this wouldn't be possible but for all the love and acceptance I got at my family home, where I learned that people and relationships are all that matters.

At the end, I'd like to ask you about your singing. You have an amazing voice. When you sing, you touch people's soul and deepest feelings. What are you going to do about it?
I'm planning to record an album. This is my last unfulfilled dream. I hope I'll do it this year. With my songs, I'd like to tell a few stories, more personal ones, without hiding behind theatre roles.

Should I wish you recording an album?
Yes. That would be great.

Anything else?
I'd like the premiere in the Syrena Theatre to be a success and the musical to be on for a long time. So that it brings people as much joy as we have while working on it.

And what should I wish you as a person?
So that things stay the same. Because it's really beautiful. I haven't felt such harmony in every aspect of life for a long time.

And that is what I wish you. Keep on thriving. If I can make a hashtag about you, let it be #3most· the most clever, the most talented, and the most beautiful.
My God!

What more can you want?
Nothing. I want only that hashtag! Thank you very much.. II

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz www.anywhere.pl

KAKO**FONIA**

CZYTAM. SŁUCHAM. OGLĄDAM... EKOLOGIA. ZASOBY NATURALNE. ENERGIA NIEODNAWIALNA. OCIEPLANIE KLIMATU. SKWAR. KONIEC ŚWIATA. POLITYKA. RZĄD. OPOZYCJA. KOALICJA. LEWICA. PRAWICA – TYM ŻYJĄ POLSKIE MEDIA. OSTATNIO TYLKO TYM.

KRZYSZTOF KOCZOROWSKI

Od kilkunastu lat zajmuje się projektowaniem marki. Na swoim koncie ma ponad 150 nazw, które stworzył na potrzeby powstających firm, wprowadzanych na rynek produktów oraz usług. Opracował i wdrożył kilkadziesiąt strategii komunikacyjnych zarówno dla międzynarodowych korporacji, jak i firm rodzinnych. Miłośnik dobrego jedzenia, kina oraz podróży.

Tysiąc sposobów jak zrobić zakupy nie używając plastiku? W jaki sposób nasze życie doprowadziło do zagłady ludzkości? Na kogo głosować, żeby żyło się lepiej? Jak ułożyć listy, żeby wygrać? Odpowiedzi szukaj w najnowszym numerze – od jutra w kioskach!

Włączając serwisy informacyjne w telewizji, chwytając pierwszy lepszy tygodnik opinii, wpisując kilka liter w wyszukiwarkę... Wszędzie to samo, czasem tylko z innej perspektywy. Tygodniki społeczno-polityczne, które pojawiają się regularnie u mnie w domu, coraz częściej okazują się przewidywalnymi periodykami informującymi o końcu świata, nowych sondażach politycznych i nagonce członków jednej strony politycznej sceny na przeciwną. Kultura wepchnięta pomiędzy artykuł o wysychaniu jezior i tonach plastiku zalegających w oceanach. Psychologia to najczęściej dodatek do reportaży o samobójstwach, samookaleczeniach, ludziach żyjących bez dostępu do wody pitnej albo wodę marnujących. Dział „Społeczeństwo" to zwykle artykuł, w którym autor/ka narzeka, że jeszcze nigdy nie było tak źle i świat się za chwilę skończy, albo przytacza wyłącznie argumenty pokazujące, jak to teraz wszędzie mleko, miód, eldorado. Klęska goni klęskę, albo sukces goni sukces – nic pomiędzy!

Zaglądam do magazynów coraz mniej chętnie. Przecież wszystko to wiem, zdaję sobie sprawę z zachodzących zmian, a nawet staram się żyć mądrze, ekologicznie, nie robiąc przy okazji krzywdy sobie i innym. Skoro jednak sięgam po konkretne tytuły, to przecież nie trzeba mnie w każdym numerze do znudzenia przekonywać, że zgodnie z daną linią wydawniczą białe jest białe, a czarne jest czarne. Mam wrażenie, że media coraz częściej obrażają inteligencję czytelnika, chcąc na siłę wcisnąć do głowy światopogląd, który zaczyna i kończy się dokładnie w określonych miejscach, zupełnie bez refleksji i przestrzeni na własne doświadczenia. II

ENGLISH

CACOPHONY

I read, listen, and watch... Ecology, natural resources, non-renewable energy, global warming, the heat, the end of the world, politics, the government, the opposition, the coalition, the left wing, the right wing – these are the viral topics covered by the Polish media. Only these.

A thousand ways to do shopping without plastic? How has our life led to the doom of mankind? Who to vote for to make our life better? How to plan the lists to win? Find out all this and more in the latest issue – available in newsagents' from tomorrow!

In the TV news, in any weekly, as the first hits in any search engine... It is all the same, only presented from a different perspective from time to time. Social and political weeklies which I regularly purchase more and more often turn out to be predictable periodicals informing about the end of the world, new opinion polls, and political witch-hunt between parties. Culture is squeezed somewhere in between an article about drying lakes and tons of plastic lying at the bottom of the ocean. Psychology is most often an addition to reports about suicides, selfmutilation incidents, people living without access to drinking water or those wasting water. The 'Society' section usually comprises an article in which the author complains that it has never been this worse and the world is coming to an end or puts forward arguments about how life is all beer and skittles. It is either a dreadful disaster or a spectacular success – nothing inbetween.

I am more and more reluctant to read magazines. I already know all that; I am aware of the changes currently taking place, and I am even trying to live my life in a wise and eco-friendly way without hurting myself or anyone else. But when I want to read something of quality, there is no need to persuade me in every issue that in accordance with a given publishing line, white is white and black is black. It seems to me that more and more often, the media are insulting the intelligence of their readers, trying to impose their outlook on the world, which starts and ends in a specific place, with no room for reflection or your own experience. II

sound garden
HOTEL AIRPORT

This is a woman's world

Visit the **Ladies Floor** in Sound Garden Hotel

- first **women's floor** in Poland | pierwsze **piętro dla kobiet** w Polsce
- massage chairs | fotele masujące
- mirrors and lighting for makeup | lusterko i oświetlenie do makijażu
- **Voda Collagen Beauty** for every lady | **Voda Collagen Beauty** dla każdej Pani
- slippers and extra cosmetics | kapcie i dodatkowe kosmetyki
- magazines for women | magazyny dla Pań

#soundgardenhotel

Sound Garden Hotel . ul. Żwirki i Wigury 18, 02-092 Warszawa . **www.soundgardenhotel.pl**

sounds good!

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

MAUES

MOCNY CIOS MACZETY POWODUJE, ŻE COŚ, CO PRZYPOMINA KOKOS, ROZBIJA SIĘ NA DWIE CZĘŚCI.

TEKST I ZDJĘCIA Piotr Sobik

Buzują we mnie jeszcze emocje po siedemnastogodzinnej podróży życia na wodach Amazonii. Na przeciwko mnie siedzi Pastor Marcos. To u niego i jego żony Fatimy mam spędzić kolejne dwa tygodnie mojej podróży po Brazylii. Mają spory dom i dwa olbrzymie psy oraz ogród pełen kokosów i innych egzotycznych drzew. Rozmawiają tylko po portugalsku, więc cała nasza trójka uczy się nowego języka komunikacji. Dzielą nas języki, kolor skóry, kultura, ale mimo wszystko, kiedy człowiek jest skazany na drugiego człowieka, okazuje się, że mamy tak wiele wspólnego, iż po tych dwóch tygodniach praktycznie rozmawialiśmy płynnie.

Pastor i Fatima należeli do ludzi zamożnych jak na warunki życia w Maues. Byli to ludzie bardzo religijni, opiekowali się dzieciakami z pobliskich domów. Już pierwszego dnia poznałem Caio, Tomasa oraz Jake`a. Chłopaki mieli po dziewięć, jedenaście i dwanaście lat. Każdego dnia po szkole przychodzili do Pastora i spędzali tutaj całe dnie. Fatima przygotowała dla nich zawsze kawę oraz herbatniki, dostawali też obiad.

Mieli opracowane twarde zasady, żaden z nich nie wchodził nigdy do domu, chyba że za pozwoleniem. Kiedy my jedliśmy obiad, Jake, który zazwyczaj pojawiał się pierwszy, czekał na zewnątrz, często patrząc przez okno na mnie. Dopiero po obiedzie Fatima zanosiła im kawę na taras. Z chłopakami grałem w piłkę, szybko się zaprzyjaźniliśmy, oddawałem im także mój telefon do zabawy.

BUZUJĄ WE MNIE JESZCZE EMOCJE PO SIEDEMNASTOGODZINNEJ PODRÓŻY ŻYCIA NA WODACH AMAZONII.

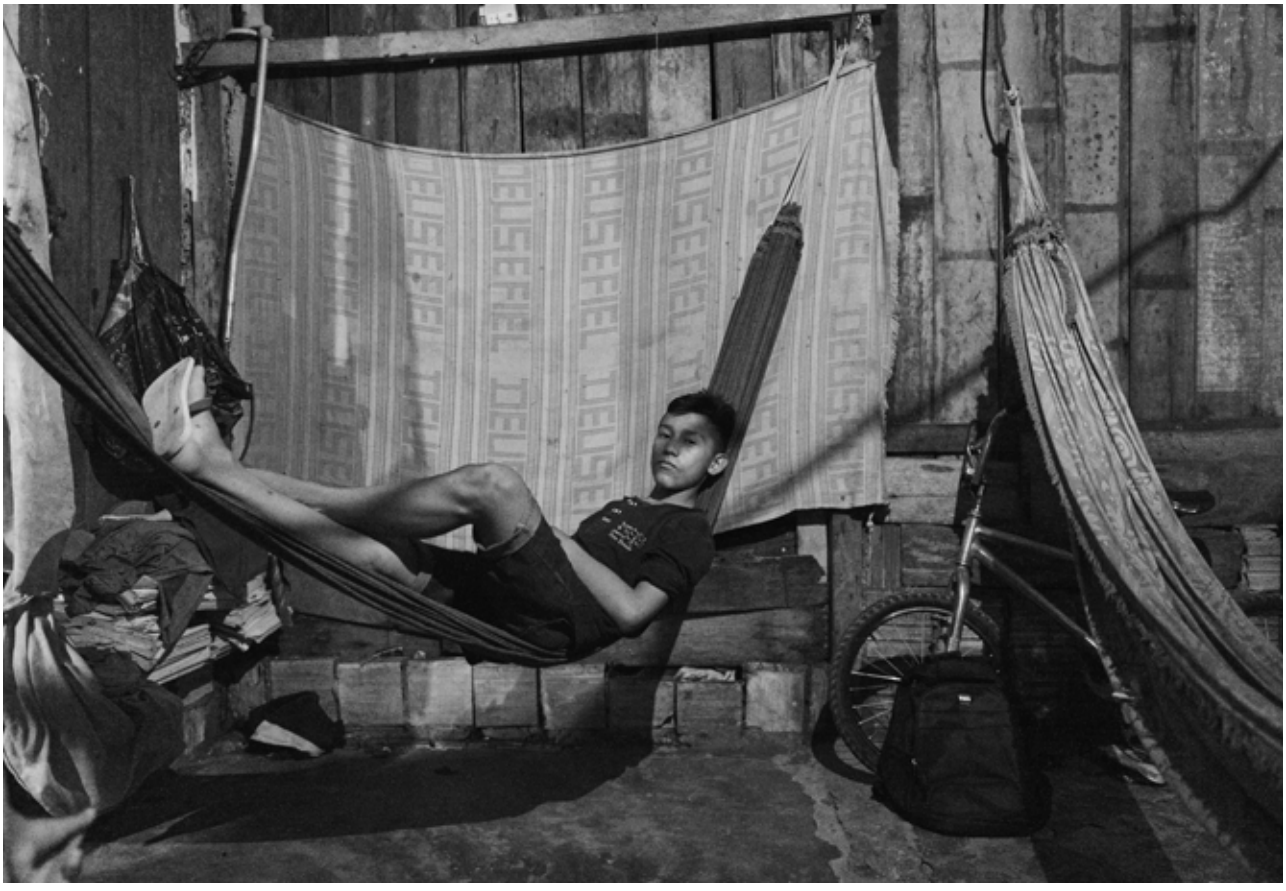

Byli to też harcerze pastora. Pomagali przy domu, myli motor i samochód.

Każdego dnia wyjeżdżałem na motorze z pastorem do portu, gdzie mnie oprowadzał i przedstawiał ludziom. Kiedy chłopaki pojawiali się w domu, wyjeżdżaliśmy w piątkę jego pickupem. W porcie wsiadaliśmy na łódkę i płynęliśmy w różne miejsca. Każda taka krótka podróż to wyjątkowe przeżycie. Na łodzi każdy z chłopaków wiedział co robić, pastor trzymał ster, wskakiwaliśmy do rzeki, pokazywali mi delfiny, docieraliśmy do rybaków, na drugą stronę rzeki, poznawałem ludzi, niektórzy pierwszy raz widzieli takiego przybysza. Bardzo szybko zadomowiłem się w tym miejscu.

Każdego dnia odbywały się wieczorne spotkania, na których Pastor czytał i interpretował Pismo Święte. Za każdym razem w pierwszym rzędzie trójka Jake, Caio oraz Tomas, zawsze razem. Dostrzegłem silną więź pomiędzy nimi a Marcosem, w kolejnych rzędach stały inne dzieciaki i ich matki, mało małżeństw.

To przedstawienie zawsze skradał Marcos. Czytał i przemawiał bardzo pewnie, z wielkim zaangażowaniem i wiarą w to, co mówi. Słuchacze większość czasu z wielką pokorą, zamkniętymi oczami i pochylonymi głowami słuchali jego przemowy. Powagę sytuacji przerywała Fatima, która zajmowała się muzyczną oprawą. Na koniec spotkań Fatima zawsze miała przygotowany popcorn i każdy z uczestników, dzieci i dorośli, dostawali swój przydział.

Wszyscy zjadali od razu. Ci ludzie byli zwyczajnie głodni, trudno tego było nie zauważyć. Przez kolejne dni poznawałem domy chłopaków i innych dzieciaków z okolicy. Zazwyczaj były to pokoje bez podłóg, łóżek i z prowizoryczną kuchnią, składającą się z palnika i dwóch garnków. Większość dzieciaków łączyło to, że nie mieli ojca. Królowie jednej nocy zazwyczaj zostawiali swoje ciężarne kobiety. Co nie zniechęcało tych młodych dziewcząt do kolejnych takich relacji. Większość domów była wielodzietna, w jednym spotkałem nawet ośmioro rodzeństwa. Bez ojca.

WIĘKSZOŚĆ DOMÓW BYŁA WIELODZIETNA, W JEDNYM SPOTKAŁEM NAWET OŚMIORO RODZEŃSTWA. BEZ OJCA.

Pastor tłumaczył mi też, że to, co my mamy na obiad, niestety w większości tych domów nie ma. Nie ma nawet ryżu, zazwyczaj są ryby, bo można je łowić. Bieda i nędza miały się tutaj w najlepsze, zarzucając własną sieć na tych ludzi. Ta sytuacja produkowała społeczność, która była na uboczu tego miasta. Nędza wyniszcza człowieka od wewnątrz, zawęża mu perspektywy, zabiera marzenia i blokuje możliwość samodzielnego myślenia. Uzależniała od siebie. Produkuje również głębokie spojrzenia, beznadziejności i iskry nadziei. Jake miał takie iskry w oczach, był liderem grupy, inteligentny. Miał wrażliwą duszę i biła

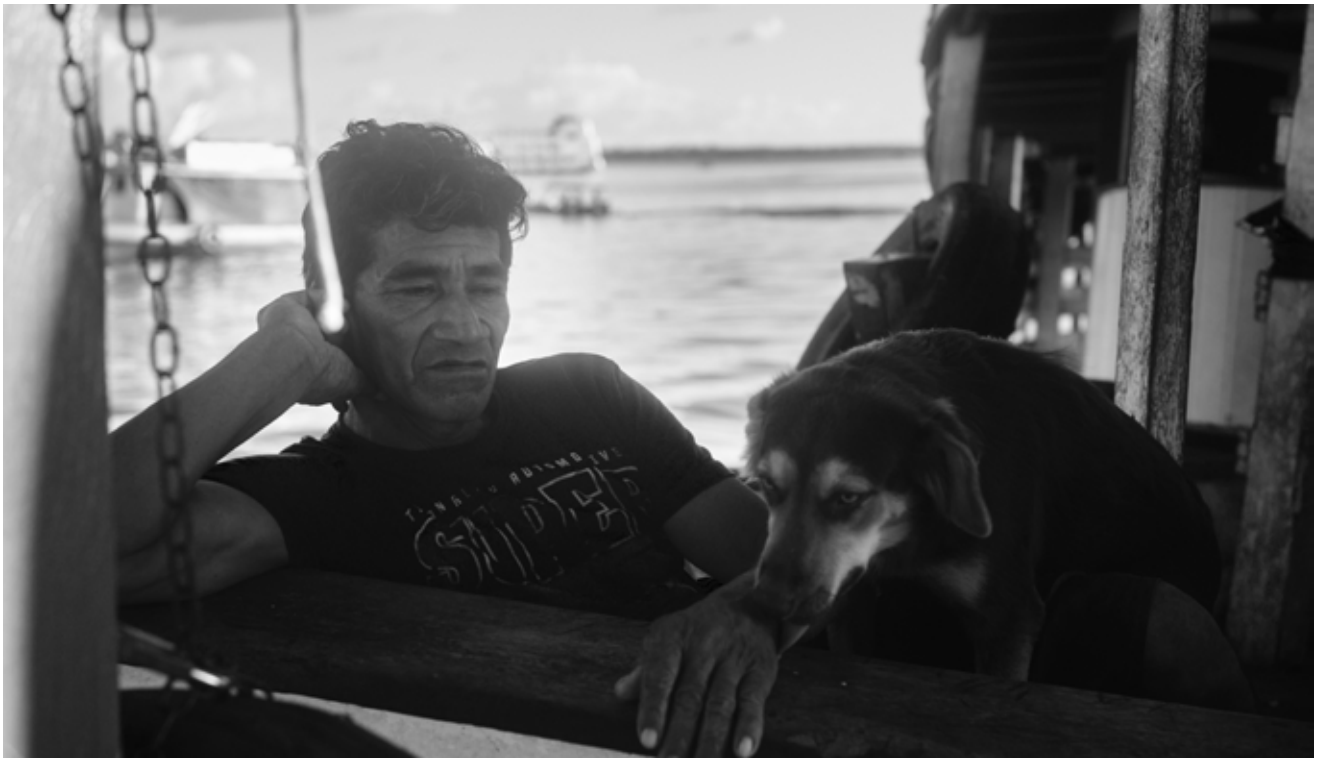

TO BYŁA TEŻ WIELKA WIARA W COŚ WIĘKSZEGO, JAKAŚ NADZIEJA, A TAKŻE STRACH.

od niego energia, ale był uwięziony w swojej świadomości istnienia. Gdy przyjechałem do niego, aby poznać jego siostry i matkę, siedział na ulicy wpatrzony w ziemię. To było spojrzenie osoby, która układa coś w głowie, ma marzenia.

To była też wielka wiara w coś większego, jakaś nadzieja, a także strach. Wyobraziłem sobie również co działo się w głowach tych najmłodszych dzieciaków. Pastor donośnym głosem mówił co dobre, a co złe, za co będzie kara i jak powinno wyglądać życie, mówił też o nadziei i wychwalał Jezusa. Zmieniał też swój ton, na łagodny, wesoły, rozweselał ludzi. Miałem wrażenie, że jest dla nich wielkim autorytetem i w jakimś sensie ojcem.

Przez kolejne wieczory postanowiłem się urywać i wychodziłem do miasta. W domu nie było alkoholu, a ja potrzebowałem napić się piwa w tym upale. Nocą Maues zmieniał się w zielono, różowo-żółte miasto. Po 18 było już ciemno. Ulice nieoświetlone, jedyne światła to motocyklowe, które poruszały się jak ruch latarki. Wyjątkowo piękne kobiety, zwykle o indiańskiej urodzie. W tym czasie do portu przypływali Indianie, którzy odbierali zapasy żywności oraz pieniądze rządowe, zostawali parę dni i wracali do swoich rezerwatów. Chodziłem tak ulicami, obserwując jak uspokaja się to miasto, jak stoi w miejscu. Tutaj w porcie jest już inne życie, jest handel, są jakieś pieniądze, nie ma głodu. Jest telewizja, jest sport są uśmiechnięte kobiety. Mijam największy, najbardziej zadbany budynek, jest nim kościół, w środku klimatyzacja i jakby inni ludzie. Ubrani w koszule, garnitury i sukienki. Ludzie dobrze usytuowani zazwyczaj omijają tych wykluczonych.

Sukces omija nędze, nie idzie nigdy w parze, nie ma ochoty się asymilować, wzbudza pewne współczucie, czyli krótką emocję i odchodzi dalej. Chodzę od baru do baru, poznaje ludzi, często to starsi mężczyźni, problemy z komunikacją utrudniają nam zdobywanie wiedzy o sobie.

A każdy z nich, chce się dowiedzieć czegoś o mnie. Prawie nikt tutaj nie rozmawia po angielsku. Spotkania z młodymi ludźmi ograniczają się do uśmiechów oraz najprostszych pytań. Jedno się powtarzało, czy mam żonę, czy może chciałbym tę dziewczynę za żonę? Zauważyłem, że nigdy nie proponowano mi dziewczyny, ale zawsze zonę. W łodziach większość dziewczynek w wieku od 13 lat wzwyż miało już swoich mężów, dzieci. Widok osiemnastoletniej dziewczyny z czwórką dzieci nie był niczym szczególnym.

Dochodzi 22, dzwoni pastor. Przyjedzie po mnie za 15 min. Spotkamy się tam, gdzie zawsze. Obok kościoła. **II**

ENGLISH

MAUES

With a sharp blow of a machete, something that looks like a coconut breaks in two.

It is the Brazil nut. Very thick, very hard – I can imagine what that machete can do. Inside, there are more smaller nuts, which also need to be cracked with a hammer to get to the proper nut.

I am sitting, eating nuts, sipping fresh coconut juice.

My emotions are high after a seventeen-hour journey of a lifetime on the waters of Amazonia. In front of me, Reverend Marcos is sitting. He and his wife Fatima are going to be my hosts for the next two weeks of my trip around Brazil. They have a big house, two large dogs and a garden full of coconuts and other exotic trees. They only speak Portuguese, so all three of us are learning a new language of communication. We differ in terms of language, skin colour, and culture; but when people are stuck with each other, it turns out we have so much in common that after those two weeks we practically communicated fluently.

The Reverend and Fatima were wealthy people for the conditions in Maues. They were very religious; they looked after children from the neighbourhood. On the first day, I met Caio, Tomas and Jake. The boys were nine, eleven, and twelve years old. Every day after school, they came to the Reverend and spent the whole day there. Fatima always treated them to coffee and biscuits; they also had dinner there.

They had strict rules – none of them would go in unless invited. When we were having dinner, Jake, who usually came first, was waiting outside, often looking at me through the window. Only after dinner, Fatima brought them coffee on the terrace. I played football with them,

and we soon became friends; I also let them play with my phone. They were the Reverend's scouts. They helped him around the house, cleaned his motorcycle and car.

Every day, I went with the Reverend to the port by motorcycle, where he showed me around and introduced to people. When the boys appeared in the house, all five of us went in his truck. In the port, we got on a boat and sailed to different places. Every short trip was a memorable experience. On the boat, everyone knew what to do – the Reverend stood at the helm, we jumped into the river, they showed me dolphins, we went to fishermen on the other side of the river, I met people, some of them had seen such a stranger for the first time. I soon felt settled there.

Every evening, people gathered to listen to the Reverend reading and interpreting the Gospel. Jake, Caio, and Tomas were always in the first row together. I noticed a strong bond between them and Marcos. In the next rows, there were other kids and their mothers, few married couples.

Marcos always stole the show. He read and spoke with confidence, commitment, and belief. The crowd listened to him with humbleness, their eyes closed and head bowed. Fatima broke the seriousness of the situation with music. She prepared popcorn for the participants and at the end of the meeting, everyone – children and adults – got their ration.

All of them ate it right away. Those people were just hungry, it was easy to notice. For the following days, I visited the houses of the boys and other children from the neighbourhood. Most of them lived in rooms without floors or beds, with a makeshift kitchen composed of a burner and two pots. What most of those children had in common was that they did not have a father. The one-night kings usually left their pregnant women. This, however, did not discourage young girls from such relationships. The families were large; in one of them, there were eight children. Without a father.

The Reverend told me that most of them did not eat such food as we did. They did not have rice; they usually had fish because they could catch it themselves. They lived in severe poverty, tangled in the net of life. As a result, a community was created on the sidelines. Poverty destroys people from within, limiting their prospects, depriving them of dreams, and making them unable to think independently. It is addictive. It also produces deep looks of hopelessness and a twinkle of hope. Jake had such a twinkle in his eye. He was intelligent and was the leader of the group. He was also sensitive and full of energy, but he was trapped in his consciousness of existence. When I visited him to meet his sisters and mother, he was sitting on the street, looking at the ground. It was a look of a person full of dreams, planning something in their head.

It was also faith in something bigger, some hope, but also fear. I imagined what was going on in the heads of the youngest children. The Reverend told them about the good and evil, punishment, and the right way to live; he also spoke about hope and praised Jesus. He changed his voice to sound gentle, joyous; he made people laugh. It seemed they regarded him as a role model and, in some sense, a father.

For the following evenings, I decided to hide and went downtown. They did not have alcohol in the house, and I needed a beer in that heat. In the night, Maues turned into a green, pink, and yellow city. It was dark after 18. There were no lights on the streets – the only lights were the motorcycles, moving like hand torches. Women were exceptionally beautiful, most of them had Native American looks. In that time, Native Americans arrived in the port to pick food and allowances; they stayed for a few days and returned to their reservations. I wandered the streets, watching the city calm down, come to a standstill. Here, in the port, life is different – there is trade and some money; there is no hunger. There is television and sport; there are smiling women. I go past the largest, well-kept building – the church. Inside, there is air-con. People seem different. They are wearing shirts, suits, and dresses. Wealthy people usually avoid outcasts.

Success avoids poverty; they never go hand in hand. It does not want to assimilate. Poverty arouses sympathy, which is a short-lasting emotion and soon goes away. I go from one bar to another, meet people, they are often old men, communication problems make it hard to get to know each other. And each of them wants to get to know something about me. Hardly anyone speaks English here. My conversations with young people are limited to smiling and simple questions. A question that kept repeating was whether I had a wife and maybe I would like to marry that girl? I noticed that they did not offer me a girl but always a wife. Most of the girls on the boats that were 13 and over already had a husband and children. An eighteen-year-old girl with four children was an ordinary sight.

It was getting on for 22, the Reverend called me. He would come and pick me up in 15 minutes. We would meet in the regular spot. Next to the church. ▮▮

BlackBerry KEY2
RED EDITION

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

POCZUJ SIĘ BEZPIECZNIE Z NOWYM BLACKBERRY

Najbardziej inteligentna klawiatura, pamięć 6 GB+128 GB, Dual SIM, Android Oreo 8.1, wydajna bateria 3500 mAh, podwójny tylny aparat 12 Mpix.

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz www.anywhere.pl

CZYTANIE WEDŁUG **SARAMONOWICZA**

LEKTURY SARAMONOWICZA:
CUDOWNE I POŻYKURWATECZNE

ANDRZEJ SARAMONOWICZ

Reżyser, scenarzysta, pisarz, dramaturg i dziennikarz. Autor największych polskich hitów komediowych w XXI w. (m.in. "Ciało", "Testosteron" i "Lejdis"). "Testosteron" - stale obecny w teatrach w kilkunastu krajach - jest również jedną z najpopularniejszych dziś polskich sztuk na świecie. W 2015 roku Saramonowicz wydał bestsellerową powieść „Chłopcy".

BENJAMIN K. BERGEN, „WHAT THE F. CO PRZEKLINANIE MÓWI O NASZYM JĘZYKU, UMYŚLE I NAS SAMYCH", WYD. COPERNICUS CENTER PRESS, KRAKÓW 2019

Wulgaryzmy – być może najbardziej fascynujące słowa w każdym języku. Wszystkim innym zdołaliśmy już – mieląc codzienną dawkę pustosłowia – odebrać boską moc stwarzania świata, jedynie przekleństwa zachowały swą siłę i tylko one wywołują jeszcze emocje. Dość przypomnieć wszelkie histerie z ich publicznym użyciem: może jakiś człowiek zniszczyć w jakimś kraju demokrację, zdewastować system polityczny, rozwalić sądownictwo, zezwolić na wycięcie lasów, osłabić obronność, narazić państwo na polityczną izolację, zdeptać sposób życia ludzi, którzy chcą żyć inaczej, niż on im każe, ale dopiero nazwanie go „chujem", wywoła w ludziach prawdziwe emocje; wszystko inne – nie.

Przyglądam się wulgaryzmom od lat. Kiedy użyłem ich w 2002 roku w sztuce „Testosteron", widzowie teatralni się oburzali. Przeszkadzało im to, na co zupełnie nie zwracali uwagi w sztukach tzw. brutalistów, gdzie przekleństwa lały się gęstym strumieniem, ale wypowiadali je bohaterowie, będący wyrzutkami społeczeństw. No i były to posępne dramaty sceniczne, ale żeby takie rzeczy w komedii, której bohaterami są inteligenci? Uniwersyteccy wykładowcy? A, fe!

Skąd się bierze nasz rozdygotany stosunek do słów uznawanych za nieprzyzwoite, wspaniale wyjaśnia Benjamin K. Bergen w „What the F". To nie jest jakaś błaha książczyna, posklecana z „pedałów", „kurew" i „jebania", żeby zarobić kilka groszy na człowieczym kabotynizmie (brzydzę się, więc kupię) . To poważna praca naukowa, z której słowo „mózg" pada znacznie częściej niż „kutas". Bo też o mózgu to rzecz, tamże wszak rodzą się słowa i nasze ich rozumienie.

Bergen dzieli przy tym wulgaryzmy na cztery podzbiory: a) bezczeszczące świętość; b) związane z seksem; c) związane z funkcjonowaniem organizmu i d) uwłaczające obelgi oraz proponuje, by nazwać je prawem Rany boskie, jebany, zasrany, pedał. Zauważmy, że większość przekleństw, których Państwo używają – łącznie z kilkoma pozostałymi miliardami mieszkańców naszego globu – wywodzi się właśnie z tych czterech kategorii: modlenia się, spółkowania, wydalania i obrażania kogoś.

Napisałem wyżej, że „What the F." to poważna praca naukowa, ale niech to Państwa, do chuja, nie odstręcza. Bergen pisze zajebiście wciągającym językiem i przytacza wykurwiste anegdoty, których niejeden pisarski piździelec, łącznie, kurwa, ze mną może mu pozazdrościć. Więc ruszcie dupy, debile, i zapierdalać do księgarni! ❚❚

ENGLISH

SARAMONOWICZ'S READING LIST AMAZING AND FUCKING USEFUL

Benjamin K. Bergen, 'What the F: What Swearing Reveals About Our Language, Our Brains, and Ourselves' published in Poland by Copernicus Center Press, Cracow 2019

Vulgarisms – probably the most fascinating words in every language. With the daily portion of meaninglessness, we deprived all the other words of their divine creative power; only vulgarisms preserved their strength and can evoke emotions. Suffice to recall all the hysterical stories with their public use: someone may destroy democracy, devastate the political system, ruin the judiciary, consent to cut down forests, weaken the national defence, put the country at risk of political isolation, trample on the rights of people who want to live in a different way, but only calling him a 'fucking prick' will evoke any emotions; the rest – will not.

I have been observing swears for years. When I used them in 2002 in my play 'Testosterone', the theatre audience was outraged. They were bothered by something they did not pay much attention to in the so-called brutalist plays, where swearing was gushing in streams like water. In the case of the latter, however, the characters were social outcasts, and the plays were gloomy dramas, not comedies about educated people, academics, lecturers. Yuck, how revolting!

In his book 'What the F', Benjamin K. Bergen clearly explains our ambivalent attitude to words regarded as obscene. It is not a trivial read consisting of 'queers', 'whores', and 'fucking' to earn a few pounds on human buffoonery (I am disgusted so I will buy it). It is a serious scientific work, where the word 'brain' appears much more often than the word 'dick'. Because the book is about the brain, where words and our understanding of them are born.

Bergen divides swears into four categories a) desecrating; b) related to sex; c) related to the functioning of the body; and d) offensive insults and proposes to call it 'the Holy, Fucking, Shit, Nigger Principle.' It should be noted that most of the commonly used swears belong to one of the four categories: praying, fornicating, excreting, and slurring.As I have already said, 'What the F' is a serious scientific work, but do not get fucking discouraged. Bergen writes in a bloody fantastic way and tells fucking hilarious anecdotes, which many a writing douche, including me, can be fucking envious of. So get up your asses, motherfuckers, and tearare to the bookstore! ❚❚

ǒeden

wegańskie jedzenie / wina organiczne / kawa / rośliny

Jakubowska 16, Warszawa | instagram: @bistro_eden | facebook.com/eden.bistroo

POŚCIGI, STRZELANINY, PROCESY SĄDOWE. A W DŁONI – BLACKBERRY!

W DZISIEJSZYM ŚWIECIE FILMY TO NIE TYLKO ROZRYWKA. TO MOTOR NAPĘDOWY TEGO, W JAKI SPOSÓB ZACHOWUJEMY SIĘ W CODZIENNYCH SYTUACJACH, JAKIEGO SŁOWNICTWA UŻYWAMY, JAK W OGÓLE ŻYJEMY. CZY TO POPRZEZ KRÓTKIE DRAMY SYTUACYJNE WZIĘTE Z SERIALI, CZY NOWINKI TECHNICZNE UŻYWANE PRZEZ BOHATERÓW FILMÓW. W TYM OSTATNIM KONTEKŚCIE, NIEKWESTIONOWANYM LIDEREM POPULARNOŚCI WŚRÓD BOHATERÓW TOPOWYCH FILMÓW I SERIALI JEST WŁAŚNIE MARKA BLACKBERRY.

TEKST Jakub Wejkszner

O tym, że urządzenia z charakterystyczną klawiaturą gościły nieraz w światowych produkcjach filmowych i telewizyjnych, pisaliśmy już kilka miesięcy temu. Tym razem zainspirowani 44. Festiwalem Polskich Filmów Fabularnych postanowiliśmy dokładniej przyjrzeć się karierze BlackBerry na srebrnym ekranie.

Co ciekawe, kultowe już telefony nierzadko pojawiały się tam zupełnie organicznie. To właśnie ich powszechność i interesujący design sprawiały, że scenarzyści i reżyserzy częstokroć sięgali po tę markę, by postaci mogły skorzystać z internetu lub wysłać szybko wiadomość. Według danych BlackBerry w 2015 roku marka pojawiła się aż 199 razy w tak zwanej amerykańskiej „wielkiej czwórce", czyli programach ogólnokrajowych, kablówce oraz oryginalnych produkcjach Amazonu i Netflixa.

Świetnym przykładem takiego romansu srebrnego ekranu z BlackBerry jest oscarowy film The Big Short, opisujący w przystępny sposób historię kryzysu na rynku nieruchomości z ubiegłej dekady. To właśnie w nim, bankierzy oraz inne rekiny finansjery posługują się na co dzień urządzeniami ze stajni jeżynki, żeby sprawdzać słupki na giełdzie, wysyłać maile w drodze z jednego hotelu do kolejnego, czy po prostu dzwonić i wydzierać się na czyjąś niekompetencję.

Podobnie zresztą jest w komedii Sypiając z innymi ze znaną z serialu Community, Alison Brie oraz gwiazdą Saturday Night Live – Jasonem Sudeikisem. Ten ostatni korzysta bowiem z modelu Q10. Nie zawsze jednak było tak kolorowo. To właśnie przez BlackBerry, Liam Neeson próbuje udowodnić swoją niewinność i znaleźć prawdziwego złoczyńcę w Uprowadzonej 3.

BlackBerry często pojawia się również na tym mniejszym z ekranów, który, jak się wydaje, jest dziś potężniejszy niż kiedykolwiek dzięki ogromnym platformom streamingowym. W ten właśnie sposób, słynny „telefon z klawiaturą" pojawił się w dłoniach Franka Underwooda z House of Cards, co oczywiście jest zgodne z realiami polityki w Stanach Zjednoczonych, gdyż to właśnie Barack Obama wspominał częstokroć o swojej sympatii do tej marki. W dużej mierze była to kwestia tego, że BlackBerry jest niekwestionowanym liderem, jeśli chodzi o zabezpieczenia, toteż nie dziwi fakt, że tak często znajduje się w dłoniach potężnych osób.

Zresztą, nie tylko fikcyjni politycy sięgali po BlackBerry. Umiłowanie do jeżynki mieli również... prawnicy. W kultowej serii Suits, gdzie jedną z bohaterek gra księżna Sussexu, BlackBerry pojawia się w początkowych sezonach. Wzięty prawnik – Harvey Specter – używa swojego telefonu, by siać postrach wśród przeciwników z sali sądowej oraz wyposaża w podobny sprzęt swojego podopiecznego Mike'a.

Oprócz tego, polscy widzowie mogą pamiętać to przyjemne urządzenie z popularnego w naszym kraju serialu Kości, znanego też szerzej jako Bones. Niestrudzony duet antropolożki dr Temperance (Emily Deschanel) oraz agenta specjalnego Booth'a (David Boreanaz), nie raz i nie dwa razy nawet, za pomocą BlackBerry rozwiązywali zagadki ukryte w kościach.

Nie ulega zatem wątpliwości, że BlackBerry odcisnęło swoje piętno na współczesnej

ŚWIETNYM PRZYKŁADEM TAKIEGO ROMANSU SREBRNEGO EKRANU Z BLACKBERRY JEST OSCAROWY FILM THE BIG SHORT...

kinematografii. Miejmy nadzieję, że nowy KEY2 (w kolorze czerwonym jest wręcz znie-walający) równie szybko zawojuje Hollywo-od. Wśród tysiąca podobnych modeli, warto bowiem wybrać coś, co się wyróżnia.

Marka BlackBerry była partnerem stu-dia festiwalowego Anywhere.pl podczas 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabular-nych w Gdyni. II

ENGLISH

CHASES, SHOOTINGS, COURT CASES. WITH A BLACKBERRY IN YOUR HAND!

Nowadays, films are much more than only mere entertainment. They are a motor for our daily actions, vocabulary, and lifestyle in general – from short situational dramas from TV series to new tech gadgets used by film characters. As regards the latter, the most popular tech brand among top film and TV series characters is BlackBerry.

We wrote about the appearances of the devices with the characteristic keyboard in international film and TV productions a few months ago. This time, inspired by the 44th Polish Film Festival, we decided to take a closer look at BlackBerry's career on the silver screen. What is interesting, the cult phones often appeared there organ-ically. Its popularity and original design often made screenwriters and directors use the brand so that the characters could use the Internet or send a text message. Ac-cording to BlackBerry's statistics, in 2015, the brand appeared as many as 199 times in the so-called American 'big four', that is national shows, cable TV, and original Am-azon and Netflix productions.

A great example of BlackBerry's appear-ance on the silver screen is an Academy Awardwinning film The Big Short, depict-ing the story of the crisis which hit the real estate market in the last decade. In the film, bankers and other business sharks use BlackBerry phones daily to check the stock market news, send e-mails on their way from one hotel to another, or just make a call and shout at someone's incompetence.

The same with the comedy Sleeping with Other People starring Alison Brie famous for her role in Community series and the star of Saturday Night Live – Jason Sudeikis. The latter uses the Q10 model. But it was not always so rosy. Liam Neeson uses a Black-Berry to prove his innocence and find the real criminal in Taken 3.

What is more, BlackBerry often appears on the smaller screen, which seems to be more powerful than ever thanks to huge streaming platforms. Thus, the famous 'phone with a keyboard' appeared in the hands of Frank Underwood in House of Cards, which is actually true for politicians in the United States; for example, Barack Obama often mentioned how fond he was of the brand. After all, BlackBerry is an undis-puted leader in phone security; therefore, it is no surprise that is it chosen by powerful and important figures.

Besides, not only fictional politicians use BlackBerry. It was also popular among... lawyers. BlackBerry appeared in the first seasons of the cult TV series Suits, where one of the leading characters is played by the Duchess of Sussex. A popular lawyer – Harvey Specter – uses his phone to cause terror among his opponents from the court-room and gives a similar device to his subor-dinate, Mike.

The Polish audience may also remem-ber the device from Bones series, which was highly popular in Poland. An indefat-igable couple of dr Temperance (Emily Deschanel), an anthropologist, and special agent Booth (David Boreanaz) many a time solved mysteries hidden in bones with the help of their BlackBerry.

It is clear that BlackBerry has left its mark on the contemporary cinematography. Let's hope that the new KEY2 (whose red version is absolutely captivating) will soon capture the hearts of Hollywood. Among a thousand of similar models, choose the one which stands out.

BlackBerry was a partner of Anywhere.pl festival studio at the 44th Polish Film Festi-val in Gdynia. II

ZDJĘCIA: MAT. PRASOWE (1). ŹRÓDŁO: FLICKR.COM. (2). ŹRÓDŁO: WWW.USANETWORK.COM (3).

SEXY | WCZORAJ I DZIŚ

- SEXY JUŻ NIE SPRZEDAJE SIĘ TAK, JAK JESZCZE DEKADĘ TEMU. MARKI, KTÓRE DALEJ PODĄŻAJĄ TĄ DROGĄ JAKO JEDYNĄ SŁUSZNĄ OPCJĄ MARKETINGOWĄ, WKRÓTCE BĘDĄ MUSIAŁY ZMIERZYĆ SIĘ Z DRASTYCZNIE SPADAJĄCĄ SPRZEDAŻĄ ORAZ Z POWAŻNYMI KRYZYSAMI WIZERUNKOWYMI. DOWÓD? PRZYKŁAD VICTORIA'S SECRET.

TEKST Malwa Wawrzynek **ZDJĘCIA** Mat. Prasowe

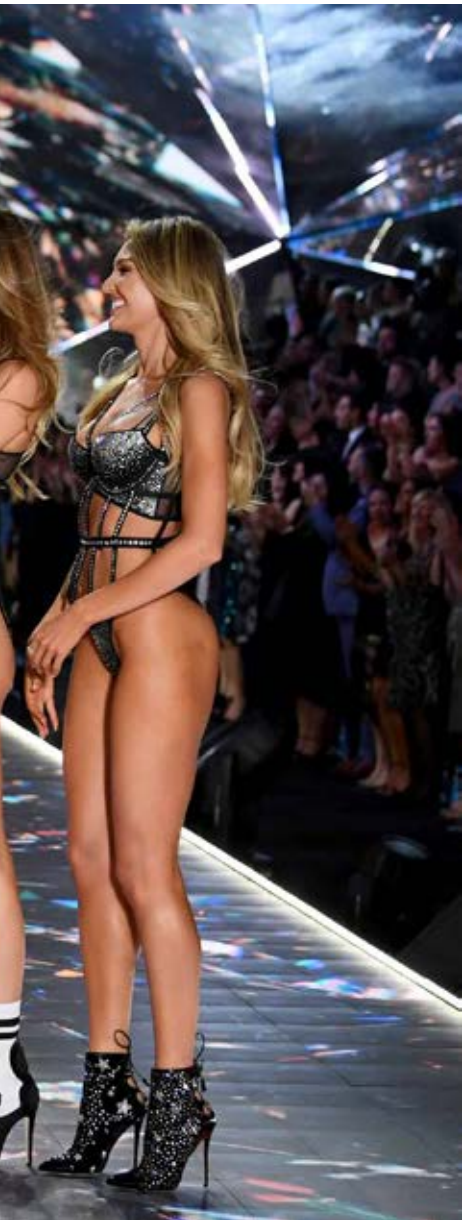

Do tej pory hasło „Victoria's Secret" kojarzyło się z seksowną bielizną, najpiękniejszymi kobietami na świecie i ideałem sylwetki, która była nieosiągalna dla znacznej większości kobiet na świecie. Do grona słynnych aniołków należą kobiety o niezwykłej urodzie, zarówno jeśli chodzi o atrakcyjność i proporcje twarzy, jak i nogi sięgające nieba, kształtny biust i doskonale wyćwiczony brzuch. Ich sposób chodzenia po wybiegu, podczas jedynego w swoim rodzaju corocznego show sprawiał, że kobiety porzucały wygodne buty na rzecz wysokich szpilek, a panowie ciszej lub głośniej jęczeli z zachwytu. Te czasy jednak już minęły, bo to, co liczy się dzisiaj najbardziej to akceptacja i duma z własnego ciała oraz świadomość tego, że seksapil to nie kwestia proporcji kobiecej sylwetki. Do tego dochodzi konsumencki potencjał młodego pokolenia, które wychowane zostało w myśl idei, że komfort, wykształcenie i dobre samopoczucie liczą się dużo bardziej niż ładna buźka i perfekcyjne wymiary ciała.

Kryzys, jaki spotkał najbardziej rozpoznawalną markę bieliźnianą na świecie, jest doskonałym case study dla każdego, kto kieruje strategią marketingową brandów o podobnym profilu. W przeciągu ostatnich trzech lat marka Victoria's Secret straciła bardzo wiele z tego, na co pracowała od 1977 roku. Zaczęło się od z pozoru niewinnych informacji o redukcji sklepów stacjonarnych, które nie przynosiły planowanego dochodu. Zabieg ten jednak nie zawsze wiążę się z poważnymi problemami finansowymi firmy, ale raczej jest naturalną i przemyślaną strategią w obliczu szybko rozrastającej się dystrybucji online. Rok 2019 okazał się jednak potwierdzeniem tego, co zauważyć można już było kilka lat wcześniej — Victoria's Secret zatrzymała się w czasie, kiedy to tym, co najlepiej się sprzedawało była sensualność, przesłodzony wizerunek pięknych młodych kobiet oraz fantazja, która nie miała wiele wspólnego z rzeczywistością.

W zaledwie kilka miesięcy Victoria's Secret musiała zmierzyć się z oskarżeniami o seksualne wykorzystywanie modelek, aspirujących do katalogu marki oraz z bardzo nieprzemyślanymi jak na dzisiejsze

czasy wypowiedziami szefa strategii marketingowej, Eda Razeka. W 2018 roku Razek bardzo znacząco wypowiedział się na temat przyszłości modelek zatrudnianych w słynnej bieliźnianej marce. Razek krytycznie wyraził się o modelkach transgenderowych, które w Stanach Zjednoczonych coraz chętniej zatrudniane są przez brandy o podobnym profilu. Zadeklarował, że VS nigdy nie zatrudni transseksualnej modelki do swojego show. Aby dodać oliwy do ognia, Razek wypowiedział się również na temat modelek plus-size, twierdząc, że marka nie jest zainteresowana współpracą z kobietami o większych kształtach.

W Stanach Zjednoczonych, w których w teorii wszelka wolność, tolerancja, akceptacja i poprawność polityczna to nadrzędne wartości amerykańskiego społeczeństwa, takie wypowiedzi nie mogą obejść się bez konsekwencji. W sierpniu bieżącego roku Victoria's Secret zwolniło Razeka i odcięło się od jego niepopularnych wypowiedzi. Co ciekawe informacja o zwolnieniu szefa działu marketingu została opublikowana dzień W Stanach Zjednoczonych, w których

w teorii wszelka wolność, tolerancja, akceptacja i poprawność polityczna to nadrzędne wartości amerykańskiego społeczeństwa, takie wypowiedzi nie mogą obejść się bez konsekwencji. W sierpniu bieżącego roku Victoria's Secret zwolniło Razeka i odcięło się od jego niepopularnych wypowiedzi. Co ciekawe informacja o zwolnieniu szefa działu marketingu została opublikowana dzień po tym, jak Victoria's Secret zrobiło swoją pierwszą kampanię z transseksualną modelką, Valentiną Sampaio. W tym samym czasie podano również informację o anulowaniu tegorocznego show, które z roku na rok przyciągało coraz mniej widzów przed telewizory oraz inne odbiorniki.

Victoria's Secret to modelowy przykład tego, jak zmienia się mentalność i preferencje społeczeństwa i jak wiele można stracić, kiedy uparcie ignoruje się zmieniające się trendy. W czasach kiedy ruch #meetoo wywrócił sporą część biznesu do góry nogami (przynajmniej w stricte wizerunkowym aspekcie), trudno jest sprzedawać produkty, które przyklaskują wyłącznie seksualnemu postrzeganiu kobiet. Dzisiaj wygrywają takie marki jak Chromat, który co sezon na wybiegu pokazuje przegląd kobiet, takich, jakie możemy zobaczyć na ulicy. Są kobiety szczupłe, wysokie, niskie, puszyste, z niepełnosprawnościami oraz z różnymi wadami, czy chorobami skórnymi. Chromat tworzy dla nich bieliznę i stroje kąpielowe, wysyłając jednocześnie sygnał, że każda kobieta ma prawo do tego, aby czuć się świetnie w swoim ciele.

Inne przykłady brandów, które idą z nowym prądem i wiedzą jak wykorzystać go w swojej strategii marketingowej (bo nie oszukujmy się, że ostatecznie przecież właśnie o to chodzi) to między innymi Prabal Gurung, Cushnie, Christian Siriano, Gypsy Sport, oraz Savage x Fenty, czyli brand odzieżowy Rihanny, która znana jest z racjonalnego podejścia do kwestii kobiecego ciała i szeroko pojętej samoakceptacji. Nadal jednak sporo jest na rynku marek odzieżowych i bieliźnianych, które kreują swój wizerunek tylko na jedną, coraz bardziej ryzykowną modłę. Można tu wspomnieć chociażby amerykański brand Guess oraz szereg domów mody i marek odzieżowych z najwyższej półki, u których nadal obowiązują bardzo rygorystyczne standardy, co do rozmiaru wybiegowych modelek. Również w Polsce można zauważyć sporą ilość większych i mniejszych firm odzieżowych, które mają wyraźny problem z rozróżnieniem tego, co oznaczało słowo „seksi" 10 lat temu, a co oznacza ono dzisiaj. Gołe pośladki, kuse sukienki oraz inne elementy stroju, które więcej odkrywają, niż zakrywają nie są tym, czego w pierwszej kolejności szukają świadome siebie kobiety. Era wstawiania zdjęć seksownych kobiet do sprzedaży wszystkiego — od dachów po kostium kąpielowy — dobiegła końca i warto w końcu przełożyć to na nową, dużo ciekawszą strategię marketingową. W przeciwnym razie można powtórzyć niezbyt udany scenariusz napisany przez Victoria's Secret. **II**

ENGLISH

OLD AND NEW SEXY

Sexy does not sell so well as it did a decade ago. Brands which still regard that path as the only right marketing direction will soon have to face drastically decreasing sales results and serious image crises. Proof? Let's take, for example, Victoria's Secret.

Until recently, the name Victoria's Secret was associated with sexy underwear, the most beautiful women in the world, and a perfect body unattainable for the majority of women. The famous Victoria's Secret Angels were women of extraordinary beauty, with an attractive and proportionate face, long legs, shapely breasts, and strong abs. Their way of moving on the catwalk during a one-of-a-kind annual show made women give up their comfortable shoes for high heels and men gasp in admiration. Those days are gone; what matters the most today is self-acceptance, pride in your body, and the awareness of the fact that sex appeal is not about the body proportions. Add to that the consumer potential of the young generation raised to believe that comfort, education, and well-being are far more important than a pretty face and a perfect body.

The crisis which hit the most recognisable underwear brand in the world is a perfect case study for everyone managing a marketing strategy of a brand with a similar profile. Within the last three years, Victoria's Secret lost a lot of what it had been working for since 1977. It began when the brand announced it was going to cut down on the number of stores since they did not generate the required income. This move, however, does not always result from serious financial problems of the company but is rather a natural and well-thought-out strategy in the light of fast-growing online distribution. But the year 2019 confirmed the concerns which had appeared a few years earlier – Victoria's Secret stopped in time when sensuality, the sickly sweet image of beautiful young women, and fantasies which had little to do with reality were at a premium.

Within a few months, Victoria's Secret had to face the accusations of sexual exploitation of models aspiring to the brand catalogue and ill-considered statements of the Head of the Marketing Strategy, Ed Razek. In 2018, Razek made a significant comment on the future of models employed in the famous underwear brand. He criticised transgender models, who were becoming increasingly popular among brands with a similar profile in the United States. He declared that Victoria's Secret would never hire a transsexual model for its show. And, to cap it all, Razek also mentioned plus-size models and said that the brand was not interested in the cooperation with curvy women.

In the United States, where – in theory – freedom, tolerance, acceptance, and political correctness are the core values of American society, such statements could not go unnoticed. In August 2019, Victoria's Secret dismissed Razek and dissociated itself from his unpopular statements. What is interesting, the information on the dismissal of the Head of the Marketing Department was published a day after the release of the first Victoria's Secret campaign with a transsexual model, Valentina Sampaio. At the same time, the brand also informed on cancelling this year's show due to the decreasing number of viewers.

Victoria's Secret is a model example of how the mentality and preferences of society are changing and how much you can lose if you keep on ignoring the changing trends. In times when the #metoo movement has turned a large part of businesses upside down (at least in terms of their image), it is hard to sell products supporting the sexual image of women. Nowadays, success is achieved by brands like Chromat, whose shows present an overview of ordinary women we can see on the street. These women are slim, tall, short, plump, disabled, have flaws, or skin imperfections. Chromat designs underwear and bathing suits for them, sending a message that every woman has the right to feel amazing in her body.

Another example of brands which follow the new trends and know how to use them in their marketing strategy (let's face it, this is all about marketing in the end) include Prabal Gurung, Cushnie, Christian Siriano, Gypsy Sport, and Savage x Fenty – the brand created by Rihanna, known for her reasonable attitude to woman's body and broadly-understood self-acceptance. However, there are still a lot of clothing and underwear brands which build their image around one risky style. These include, for example, American brand Guess and multiple top fashion houses and brands which still abide by particularly stringent rules on the size of their models. Also in Poland, there a lot of big and small clothing companies that still do not see the difference between the meaning of the word 'sexy' 10 years ago and today. Naked butts, scanty dresses, and other elements which reveal more than they cover are not what contemporary self-aware women are interested in. The era of posting pictures of sexy women to sell almost anything – from roofs to bathing suits – is over and a new, more interesting marketing strategy is called for. Otherwise, the brand may follow in the footsteps of Victoria's Secret. ■

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz www.anywhere.pl

CZAS CISZY

MAM MARZENIE. I HAVE A DREAM - JAK NIEGDYŚ MARTIN LUTHER KING I ABBA. TYLE, ŻE BARDZO NIEREALNE W DZISIEJSZYM ŚWIECIE. ZWŁASZCZA W POLSCE. BO ZAPANOWAŁ NAD TYM KRAJEM NATŁOK SŁÓW. OSKARŻEŃ I KPIN. A ICH AUTORZY ZWYKLE PŁAWIĄ SIĘ W TYM BAGNIE I SZCZYTUJĄ W NIM CO NAJMNIEJ KILKA RAZY DZIENNIE. DLATEGO MARZENIE SIĘ NIE SPEŁNI.

WOJCIECH ZAWIOŁA

Dziennikarz Canal Plus Sport i prezenter wiadomości w TVN i TVN24. Zbzikowany na punkcie sportu, oszalały na punkcie muzyki. Wielbiciel twórczości z duszą.

Otóż marzy mi się, by zbliżająca się, choć właściwie trwająca już od dawna, kampania wyborcza, była jednocześnie wyborczą ciszą. Weekend milczenia polityków to zdecydowanie za mało, by od nich odpocząć. Wyborca potrzebuje co najmniej miesiąca spokoju, by ocenić sytuację.

Kampania wyborcza irytuje. Irytuje niezwykła aktywnością tych, którzy przez cztery lata nie robili nic, co świadczyłoby o tym, że ludzie choć w niewielkim stopniu są w kręgu ich zainteresowań. Wyjdą pytać czego ludziom trzeba; wyjdą by z nimi rozmawiać, rozdać kremówki i kwiaty, czy nawet naprawić drzwi przypadkowo odwiedzonej osobie. Wyjdą by się mizdrzyć, obiecywać i zapewniać, że „Polki i Polacy", że „polska wieś", że „Śląsk i górnictwo", że „polskie dzieci" i że kto rękę na kościół podnosi, ten…drań.

Potrzebna jest nam miesięczna cisza wyborcza, a nie wyborcza kampania. Dla oddechu, dla złapania dystansu. Pierwszy tydzień tego miesiąca dla uspokojenia emocji; drugi, by zacząć inaczej myśleć o polityce; trzeci, by zamienić słowo z sąsiadem czy bratem, którzy do tej pory byli wręcz wrogami politycznymi; a czwarty tydzień to już postawienie na stole wagi i rozstrzyganie co jest dla nas i dla naszych dzieci, ważne.

W natłoku słów, komicznych czynów, i nakręcającej się wrogości nikt nie jest w stanie samodzielnie podjąć decyzji. Fakt goni fakt, obietnica obietnicę, a przemowa przemowę. Codzienne kroki w coraz gęstszym bagnie nie dają szansy na refleksję, co w tym wszystkim jest istotą egzystencji. Głowa jest ciężka od przechwałek, kłamstw i złych twarzy ludzi butnych. Brzuch ściskają nie motyle, a pijawki. Pięści zaciskają się samoczynnie. I czasem tylko łzy cisną się do oczu patrzących na to co dzieje się z tym krajem. I narodem. **II**

ENGLISH

A TIME OF SILENCE

I have a dream; just like Martin Luther King and ABBA. But my dream is very unrealistic in today's world, especially in Poland, as the country is mired in a mass of words, accusations, and mockery. Their authors usually wallow in this mess, climaxing several times a day at least. That is why my dream will not come true.

I dream that the forthcoming – or rather pending – electoral campaign is also electoral silence. A weekend of silence is not enough to take a break from politicians. A voter needs at least a month of silence to be able to assess the situation.

The electoral campaign is irritating. Irritating with unusual activities of those who, for the last four years, have not done anything which would suggest that they take any interest in people. Now, they go out and ask what people need; talk with them, give them cream puffs and flowers or even fix the door of a random person. They go out to simper, make promises, and assure that 'Polish women and men', 'the Polish countryside', 'Silesia and mining', 'Polish children', and 'whoever raises their hand to strike the church is… a bastard.'

We need a month of electoral silence, not an electoral campaign. To take a breath, back off a little. The first week of that month to calm our emotions; the second – to look at politics differently; the third – to talk with a neighbour or a brother who has been our political enemy, and; the fourth week to weigh up pros and cons and decide what is important for us and our children.

In the mass of words, hilarious actions, and the spiral of violence, nobody is able to make a decision on their own. There are plenty of facts, promises, and speeches. Trudging through political mud does not allow for any reflection about the essence of existence. The head feels heavy with bragging, lies, and angry faces of arrogant people. You do not get butterflies in your stomach but leeches. Fists clench spontaneously. And only sometimes it brings tears to the eyes of those observing things happening to this country. And the nation. **II**

RESTAURACJA SIGNATURE

ul. Poznańska 15 • 00-680 Warszawa
tel. +48 22 55 387 55
www.signaturerestaurant.pl

Signature to restauracja mieszcząca się przy Poznańskiej 15 w Warszawie. Szefem kuchni wielokrotnie wyróżnianej w przewodniku Michelin i rekomendowanej przez Gault & Millau restauracji jest Wojtek Kilian znany z zamiłowania do polskich akcentów kulinarnych. W menu znaleźć można tradycyjne smaki (oparte w 90% na produktach z eko-upraw) połączone w niebanalne i autorskie kompozycje.

Restauracja realizuje wiele ciekawych konceptów m.in. projekt Signature Gwiazd który nawiązuje do nazwy restauracji. Signature to z języka angielskiego „podpis" – w nawiązaniu do tego powstał pomysł na sygnowanie dla restauracji dań pochodzących spod wspólnej ręki Szefa Kuchni oraz zaprzyjaźnionych gwiazd. Obecnie pośród propozycji a'la carte dostępne są dania Małgosi Sochy, Anity Sokołowskiej, Borysa Szyca a także Anity Lipnickiej i Marka Graya.

Kolejną ciekawą i pierwszą w Polsce propozycją są dostępne od niedawna pairingi kawy Nespresso z deserami. Takie wyróżnienie osłodzi i ożywi każdemu dzień.

Tatar z zubra

Polędwica wołowa

Kaczka z sosem balsamico

Harmonizacja - tarta pralinkowa i espresso Origin Brasil

DLACZEGO TYGRYS NIE DZIAŁA?

– PODSUMOWANIE 44. FPFF OKIEM REDAKTORA K.

TEKST Jakub Wejkszner **ZDJĘCIE** Mateusz Sałata

SYSTEM, JAKIKOLWIEK BY NIE BYŁ, ZAWIÓDŁ WSPÓŁCZESNYCH INTELEKTUALISTÓW.

Skończył się festiwal w Gdyni, rozpoczęły się post-gdyńskie rozmyślania me, który to zresztą był na tym festiwalu i nawet niektóre z filmów obejrzał. A przynajmniej tak mi się wydaje.

To, co próbowałem wmówić wszystkim swoim rozmówcom, zazwyczaj nieudolnie, bo mam talent jedynie do rozmawiania, a mniej do przeprowadzania wywiadów, to motyw przewodni, jaki chciałem wyłuskać z Zeitgeistu, który to nad naszym krajem się roztoczył. Z wszystkich puzzli złożyłem więc portret tego, o czym myślą inteligentni obywatele Polski, którzy to jeszcze mają tyle umiejętności wyrażenia siebie, że są w stanie przedstawić to w ładnym opakowaniu artystycznym i jeszcze ciekawszym merytorycznym, na tyle, by choć zostać nominowanym przez współodczuwających te same lęki współbraci. I ułożył mi się z tego wszystkiego sardoniczny uśmiech sugerujący, że my to możemy, ale nas nie. Że ten system ustawiony to nie dla was, ale dla nas jest, dla władzy, wiedzy, wiedzo-władzy oraz wszelkich innych kwestii, które rozporoszone po pejzażu wrażliwości naszych elit uzyskały miano wartościowych. Innymi słowy – system, jakikolwiek by nie był, zawiódł współczesnych intelektualistów. Zasadniczo, choć w dużym uproszczeniu, nic nie działa, a jak już działa to i tak kiepsko, więc jakby nie działało. Polska, instytucje w tym kraju, służba, władza, wojsko – niczemu już ufać nie możemy, bo wszystko posiada grzech pierworodny nie tylko niedoskonałości, ale doskonałości wmówionej nam wszystkim, fałszywej, którą to można rozprzestrzenić jak wirus między chłonne młode umysły, najczęściej agresywne i męskie, najczęściej pragnące się wyżyć, by nie wyżywać się już więcej. Uwikłanie się w te wszystkie formalności i niemożliwości z uwagi na większe dobro grupy stało się dla świata kinowców tak męczące, że przenika do szpiku każdego z dzieł. Wyobrażam sobie jedynie, bo wiedzieć nie mogę, ale widzę w tym kłótnie o dotacje, kłótnie o sprzęt, o dogadywanie się z aktorami, dziennikarzami, publicystami, całą dobrem publicznym nawet, które to dobro ma jedynie za zadanie usiąść naprzeciw i krzyczeć nie, gdy ktokolwiek chce powiedzieć tak. Jak gdybyśmy byli zmęczeni nie samymi procedurami nawet, ale w tych procedurach brakiem jakiegokolwiek człowieczeństwa. Był to, w mojej interpretacji, festiwal pt. muszę zapytać prezesa i owego prezesa wiekuiste milczenie.

Jednym z pierwszych filmów, jaki udało mi się w pomiędzypracowniczym okresie gdyńskim zobaczyć, był Obywatel Jones, puszczany podczas ceremonii otwarcia całego festiwalu. Film ów otrzymał również zasłużoną, bądź nie, na tyle to się nie znam, nagrodę główną całego przedsięwzięcia. Paralela, jaką pani Holland rysuje pomiędzy działaniami Związku Radzieckiego w stosunku do Ukrainy, a tym jak to robi rząd polski jest całkiem jasna i łatwa do przeprowadzenia. Tak jak władza radziecka opierała swój sukces na cierpieniu Ukraińców, tak i władza polska opiera, w mniemaniu tej metafory, swój sukces na cierpieniu Polaków, nie tylko tym fizycznym, kiedy to, po prostu – bida, panie, ale również metaforycznym, czyli demarkacji intelektualnych pomiędzy złymi i dobrymi, jasnymi i ciemnymi, bogatymi i biednymi. W mojej interpretacji dzieła pani Holland, to właśnie stanowi o gloryfikowanej sile głównego bohatera, a także w tym reżyserka znajduje ukojenie i nadzieję na przyszłość – jest

to poświęcenie wybitnych jednostek. Czy ma to znamiona megalomanii artystycznej, jakoby tymi jednostkami wybitnymi byli właśnie artyści? Sądzę że jednak nie, aczkolwiek publicystyka za pomocą sztuki – już na pewno tak. Czy odpowiedzią zatem na ból tego kraju i Europy jest nowy romantyzm, gdzie cierpiąc będziemy uprawiać sztukę, która porusza, bo to sztuka przecież? Może tak być. Wszak zawsze przecież po okresie pełnym rozumu i postępu, który wydaje się obecnie kończyć, następuje okres waleczny, irracjonalny i metafizyczny, żeby nie powiedzieć – spirytualistyczny. Czy tak będzie? Nie sądzę. Gdyby zgodzić się z Heglem, że łączymy to, co było z jego antytezą, by dojść do jakiejś średniej wersji obu, pewnie będziemy romantycznie się burzyć, ale spokojnie liczyć. Zazwyczaj – na siebie.

Co natomiast do drugiego najgłośniejszego filmu festiwalu, czyli Bożego ciała Jana Komasy, to najpierw rzec powinienem, że Sala samobójców nie była w moim top 10 nigdy. Z powodów różnych, ale głównie dlatego, że był to film, który dawał nadzieję na polskie kino, ale nie na polskie kino intelektualne. Poruszał problem, ale nie zajmował stanowiska. Był koniunkturalny i zrealizowany na

akcentach, których może ja bym nie położył, uznając je za dość toporne, ale może to moja wrażliwość jest za mało intensywna. Z tego co słyszałem – podobno się podobał. Czy zatem Boże ciało wpisuje się w poprzednią twórczość reżysera? Raczej nie. To zupełnie inna estetyka, z buntowniczych emo-nastolatków, przeszliśmy do szkoły życia w poprawczaku. Z celowego przerysowania do komedii. Innymi słowy – jak najbardziej na plus. Czego można się bowiem spodziewać po historii gościa, który chciał być księdzem, ale ma wyrok, więc zostaje księdzem przypadkiem? Tragedii? Nie sądzę. To jest scenariusz, w którym aż prosi się o gafy, o żarty, skecze i inne komediowe tropy, aż do momentu totalnego zbawienia, w którym to Ci źli zaczynają rozumieć. Tu jednak Komasa idzie w realizm. Katharsis jest, ale to katharsis tylko dla doświadczających, nie dla tworzącego performera z poprawczaka. Dla niego nie ma miłości i perspektyw. Dla niego została tylko rola Chrystusa cierpiącego. Bardzo silnie skojarzenia miałem podczas seansu z Green book i Nietykalnymi, bo to trochę taka jest opowieść o, wiecie, takim gostku, co, wiecie, poszedł na parafię i, wiecie, udawał księdza, ale, wiecie, tam to go nie rozumieli, ale dobre serce chłopak miał i w na koniec skumali, że tak jest. To taki trochę przytyk, ale delikatny, wybaczcie proszę. Jak to się wpisuje w motyw przewodni festiwalu? System nie działa, bo nikomu po tym poprawczaku się nie poprawia. Ba, jest gorzej, bo nawet jeśli udowadnialnie jesteś w czymś dobry, to owa dobroć nie może się zamanifestować przez ograniczenia systemu. Ba, nie tylko samego systemu, jeśli chodzi o struktury, ale także ponadstrukturalnej całości ograniczeń ideowych, tradycjonalizmów i pozostałości z poprzednich systemów. Nieortodoksyjne, ale skuteczne, bo bliskie człowiekowi, metody młodego nie-księdza stanowią furtkę dla tradycjonalistycznie nastawionego społeczeństwa, by powiedzieć sobie, co się ma na myśli. A faktem jest, że czasem na myśli ma się niepoprawne politycznie – ty kurwo! I może właśnie trzeba być nie-kimś, podobnie jak obywatel Jones był nie-dziennikarzem w obliczu zdobywcy Pulitzera, by cokolwiek na tym świecie zmienić.

Ostatnim filmem, o którym w większej rozciągłości chciałbym napisać, jest oczywiście Mowa Ptaków, jakże kontrowersyjna i jakże niekontrowersyjna jednocześnie. Rozmawiałem nawet przez moment krótki o fenomenie ptasiej mowy z bohaterem tego filmu, Sebastianem Fabijańskim, niestety mój bełkot po kilku głębszych połączony ze zmęczeniem po całotygodniowej harówce może i nawet wyszedł ze mnie, ale na pewno do nikogo nie doszedł, za co z tego miejsca chciałbym pana Sebastiana przeprosić, bo nie za takiego siebie walczyłem. Niemniej jednak, co do samego filmu, trudno jeszcze bardziej wskazać dlaczego jest on potrzebny, jest jednak potrzebny niemożebnie. Przynajmniej dla mnie, a to już coś przecież, bo w tym kraju żyję i też go w jakiś sposób odbieram. Po seansie, przypadkowo, rozmawiałem o tym z Grześkiem Kaplą i pamiętam, że powiedziałem mu wtedy – bardziej lubię jak się po tym filmie czuję, niż sam film. I dla mnie to wystarczająca rekomendacja, gdyż w tym świecie mediów coś tam się obracam i choć się nie odnajduję, to jednak spożywam jak starą chińszczyznę i nawet co nieco wiem kto zacz. I właśnie przez ten film i ten fakt średniego, ale zawsze, orientowania się w tym kto zacz, zrozumiałem jak bardzo brakuje mi Gombrowicza współcześnie. Wszystko jest albo w ten postmodernistyczny sposób przesycone sarkazmem bez polotu i zajętych stanowisk, które sarkazmem można by było potraktować, albo w ten modernistyczny bardziej, czy pozytywistyczny wręcz, nasycone patosem. A ja pamiętam przecież, że kto czytał, ten trąba i chyba właśnie estetyka pana Witolda, przemycona w filmie pana Xawerego, na podstawie scenariusza pana Andrzeja, którego to zresztą poprzedni film był kosmosem pt. Kosmos, na podstawie książki kosmicznej wręcz pana Witolda, więc

CZY ODPOWIEDZIĄ ZATEM NA BÓL TEGO KRAJU I EUROPY JEST NOWY ROMANTYZM, GDZIE CIERPIĄC BĘDZIEMY UPRAWIAĆ SZTUKĘ, KTÓRA PORUSZA, BO TO SZTUKA PRZECIEŻ?

ORIENT

Mierz wysoko!
Gdańsk
McDonald's
UWAGA !

ORIENT
PRODUCENT

ORIENT

perfect SMILE clinic

ORIENT

SOFITEL

PARTNER STUDIA
FILMOWEGO
ORIENT

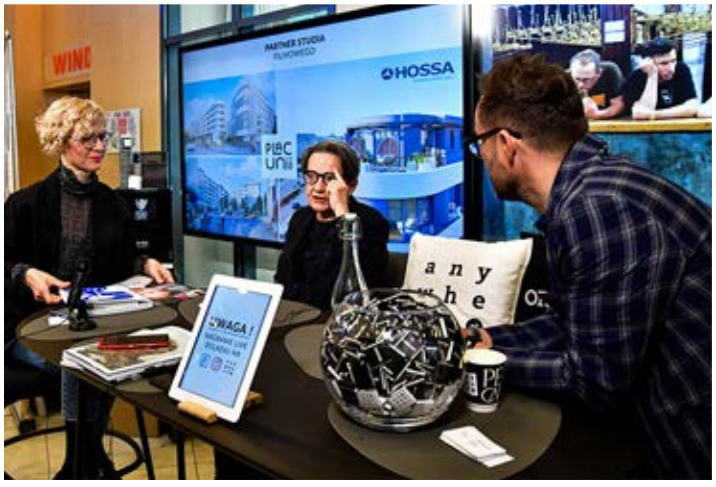
WINO
PARTNER STUDIA
FILMOWEGO
HOSSA
any
UWAGA!

PARTNER STUDIA
FILMOWEGO

any
where
pl
www.anywhere

any
where

jakiegoś rodzaju ciąg został tu zachowany niewątpliwie; ta estetyka właśnie sprowadza mnie zawsze do parteru, jest baterią, której nie mam, ale czuję potrzebę naładowania. Dlaczego – można by spytać słusznie. A dla jaj właśnie. Dla tych intelektualnych jaj, które nie obmierzły błoną podłości, ale mszowatą moszną polskiego piekiełka, które trzeba właśnie parodiować, a nie wyśmiać. Bo gdy wyśmiejemy tę naszą rzeczywistość to okaże się, że to my jesteśmy w tym wszystkim głupi, bo wyśmiewamy dla powszechnego człowieka w zawoalowany sposób. A chodzi o to, żeby, jak w bajkach disneya, i tata się śmiał, i dziecko. Co do zaś filmu samego, może za mało erudycji filmowej i znajomości samej persony, na podstawie życiorysu której ów film został, koniec końców, stworzony, to jednak myślę sobie, że tego rodzaju kolaże są bardzo atrakcyjne dla widza, ale mogłyby być atrakcyjniejsze. Z różnym skutkiem, ale nigdy nie można powiedzieć o twórczości najstarszego z panów Żuławskich, że nie szedł na całość. Podobnie zresztą z Panem Witoldem. A tutaj, jak mi się zdaje, pan Xawery na całość nie poszedł i może to rozdarcie w pomiędzy sprawia, że trochę traci ostrość w momentach, w których może warto byłoby ją złapać. Jak jednak wspominałem, nie mogę pastwić się nad tym filmem, gdyż to właśnie po nim poczułem się z wszystkich filmów najlepiej. A to też jest ważne.

GDY WYŚMIEJEMY TĘ NASZĄ RZECZYWISTOŚĆ TO OKAŻE SIĘ, ŻE TO MY JESTEŚMY W TYM WSZYSTKIM GŁUPI...

Z innych ważnych spraw, o których krócej, ale nie ze względu na niechęć, jeno chęć skupienia się na obrazach, które wrażenie i ważkość miały największą, a dodatkowo – tylko te udało mi się obejrzeć, chciałbym na pewno wyróżnić debiuty. I, choć może to nie do końca debiut w ogóle, acz fabularny w dużej rozciągłości raczej tak – dobrze jest powiedzieć coś dobrego na temat Wszystko dla mojej matki. Jak to miało miejsce w poprzednim wypadku, jest w tym trochę z jednej gęby to jeno w inną gębę można przejść, połączenie natury dokumentalistki z konkretną już fabułą sprawia, że w jakiś sposób podglądamy dziewczęta z poprawczaka, bardziej niż je oglądamy. Może miałem niekiedy wrażenie, że nieco bardziej jest to adresowane do mnie, aniżeli do płci pięknej i zasadniczo nie wiem co o tym myśleć, to jest to jednak kawał porządnego, trudnego, ciężkiego i pozbawiającego wszelkich nadziei kina. W przeciwieństwie do pana Xawerego bowiem, pani Małgorzata poszła na całość, następnie zobaczyła, że można jeszcze dopchać i dopchała, toteż na pewno za tego rodzaju hardość należałoby ten ob-

raz pochwalić. Tu sytuacja jest podobna jak w przypadku Bożego ciała, jeśli chodzi o aspekt krytykowanego systemu, acz zdecydowanie mniej tu metafizyki i nie chodzi mi tylko o kościół. Może tego mi zabrakło? Trudno orzec, ale na pewno warto polecić. Z innych spraw trudnych – film Proceder bardzo mi się podobał, bo jest jednym z niewielu filmów na tym konkursie, który faktycznie jest filmem w klasycznym znaczeniu tego słowa. Posiada filmową strukturę, opowiada w filmowy sposób jakąś historię i na pewno jeszcze wiele razy spotkamy pana Piotra Witkowskiego i braci Węgrzyn, miejmy nadzieję, że może już nie w biografii, gdyż to nieco ogranicza pole manewru. No i oczywiście Supernova, w której może nie trzeba było tyle zdradzać na sam koniec, ale całość działała super, podobnie jak super nie działa ten system, w którym politycy mogą więcej, a nawet ogólnie większość ludzi może więcej niż my – powszechni. Choć pewnie reżyser Kruhlik (piękne nazwisko) się z tym nie zgodzi, acz dopuszcza wszelkie interpretacje z tego co słyszałem, piękny to był koniec świata, a nadzieją na przyszłość jest rodzina i kontakty z bliskimi. Żeby jeno dobre były – o!

I tak to wyglądało. Choć jeszcze odchorowuję ten festiwal, jestem niewątpliwie wdzięczny, że tam byłem. Skumałem o co chodzi z tym całym Zeitgeistem, mniej więcej wiem w jakim kierunku idziemy i na pewno poznałem wielu interesujących ludzi, z którymi nie mogłem pogadać, bo byłem zbyt zmęczony. A zmęczenie senne jest moim kryptonitem, po którym mój słaby z natury już głos wysiada jeszcze bardziej, a mnie wypada już wtedy tylko wysiąść. Usprawiedliwiają się słabi, nic co ludzkie nie jest mi obce, ale obcym też być nie warto. Więc poznajmy się. Jak zawsze - #gdziekolwiekjesteś. II

...PIĘKNY TO BYŁ KONIEC ŚWIATA, A NADZIEJĄ NA PRZYSZŁOŚĆ JEST RODZINA I KONTAKTY Z BLISKIMI.

> DZIĘKUJEMY RÓWNIEŻ SERDECZNIE NASZYM PARTNEROM,
bez których niemożliwym byłoby otwarcie naszego studia na 44. FPFF w Gdyni: POLJOT EURO ORIENT, Hotel&Medi Spa Biały Kamień, Farys, Galeria Rubio, BlackBerry, Grupa Inwestycyjna Hossa, Pello Caffe, Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy, Sharp Home Poland, Perfect Smile Clinic Wrzeszcz, Sofitel Grand Sopot, Olivia Star.

ENGLISH

WHY DOES TIGER NOT WORK? – SUMMARY OF THE 44TH POLISH FILM FESTIVAL ACCORDING TO EDITOR K.

The festival in Gdynia came to an end, and my post-Gdynia reflection began after I attended the festival and even watched some of the films. Or at least I think so.

What I was trying to make my interlocutors believe, in most cases without success, because I am only good at talking, less at conducting interviews, was the dominant

› WE WOULD LIKE TO ALSO TO THANK OUR PARTNERS,
without whom we would never be able to open our studio at 44. FPFF in Gdynia:
POLJOT EURO ORIENT. Hotel&Medi Spa Biały Kamień. Farys. Galeria Rubio. BlackBerry. Grupa Inwestycyjna Hossa. Pello Caffe. Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy. Sharp Home Poland. Perfect Smile Clinic Wrzeszcz. Sofitel Grand Sopot. Olivia Star.

theme which I wanted to extract from the Zeitgeist that had spread across our country. I put all the pieces together to paint a general picture seen by intelligent Polish citizens who can express themselves and present their opinions in pretty artistic and substantive packaging to the extent to be nominated for a prize by fellow citizens experiencing the same fears. This produced a rictus grin suggesting that we can but others – not really. That the set-up system is not for you but us, for authority, knowledge, knowledge and authority, and all other issues spread across the landscape of sensitivity of our elites considered to be of quality. In other words – the system, whatever it was, let down contemporary intellectuals. In general, to put it simply, nothing works, and when it does, the effects are poor, so it is as if it did not work. Poland, its institutions, services, authorities, and army – we cannot trust anyone because everything carries the original sin, not only of imperfection but also perfection we were led to believe in, which is false, which spreads like a virus among receptive young minds, usually aggressive and male, most often wishing to let off steam not to let off steam anymore. Getting tangled in all those formalities and impossibilities for the greater good of the group has become so boring that it gets to the core of all the works. I can only imagine because I cannot see, but I can see fighting for subsidies, equipment, dealing with actors, journalists, columnists, and even the public, which only needs to sit in front of the screen and shout 'no' when anyone wants to say 'yes'. As if we were not fed up with procedures but the inhumanity of these procedures. In my view, it was a festival entitled 'I must ask the chairman and the endless silence of that chairman'.

One of the first films I managed to watch in between my work was Mr Jones screened during the festival opening ceremony. The film won the well-deserved – or not, I do not know – Grand Prize of the festival. The parallel drawn by Ms Holland between the conduct of the Soviet Union towards Ukraine and the actions of the Polish government is quite clear and easy to make. Just like the Soviet authorities based their success on the suffering of Ukrainians, the success of the Polish government, according to this metaphor, is also based on the suffering of Poles, not only the physical suffering, that is poverty, but also the metaphorical one, namely the intellectual demarcation between the good and the evil, bright and dark, rich and poor. In my interpretation of Ms Holland's work, this provides for the glorified strength of the protagonist and also gives the director comfort and hope for the future – it is a sacrifice of outstanding individuals. Does it have the hallmarks of artistic megalomania suggesting that these outstanding individuals are artists? I do not think so, but as for journalism through art – for sure. Therefore, is new romanticism, where despite the suffering, we will go in for art which moves because it is art, an answer to the pain of this country and Europe? Perhaps. After all, a period of reason and development, which seems to be coming to an end now, is always followed by a period of fight, irrational and metaphysical, not to say spiritual. Is it going to be like this? I do not think so. Granted that Hegel was right when he said that we connect events with their antithesis to reach the middle of the two, we will revolt romantically but stay calm and count. Usually – on ourselves.

As regards the second sensation of the festival, namely Corpus Christi by Jan Komasa, I should start by saying that I have never been a huge fan of Suicide Room. For several reasons, but mostly because this film brought hope for the Polish cinema but not the Polish intellectual cinema. It raised a problem but did not take a position. It was opportunistic and based on emphases, which I would not have placed, regarding them as a little clumsy, but maybe my sensitivity is not intense enough. From what I have heard, people liked it. Does Corpus Christi fit the previous works of the director? Not really. Its aesthetics is completely different – from rebellious emo teenagers, we move to the school of life in juvie. From an intentional exaggeration to comedy. In other words – it has changed for the better. What can you expect of a story about a guy who wanted to be a priest but has a prison sentence, so he becomes a priest by accident? A tragedy? Not really. This screenplay is asking for blunders, jokes, skits, and comic elements until the moment of total salvation where the bad guys finally see the light. Here, Komasa opts for realism. There is a moment of catharsis, but the catharsis is only for the feeling ones, not a creative performer from the juvie. There are no prospects or love for him. The only thing left

FPFF

44. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH GDYNIA

16-21.09.2019

www.festiwalgdynia.pl
@FPFFGDYNIA #44FPFF

Producent Festiwalu, Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni, dziękuje za pomoc w organizacji 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych następującym instytucjom i firmom:

ORGANIZATORZY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

PREZYDENT MIASTA GDYNI

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY

TVP

SPONSOR GŁÓWNY

Bank Polski

PARTNER STRATEGICZNY

Mercedes-Benz

PARTNERZY GŁÓWNI

Dr Irena Eris

NESPRESSO

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

TVP · Jedynka · Trójka · Rzeczpospolita · ELLE · Gala · KINO · SUPER express · FILMWEB · onet

LOKALNI PATRONI MEDIALNI

trojmiasto.pl · Dziennik Bałtycki · TVP3 Gdańsk · Życie Regionów

PARTNERZY

GOLDWELL · HELIOS · inpro

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej

for him is the role of suffering Christ. The film brought strong associations with Green Book and The Intouchables, because it is a story about, you know, a guy who, you know, goes to a parish and, you know, pretends to be a priest, but, you know, they did not understand him there, but he had a good heart, and they realised it in the end. It is a snide remark but I did not mean to hurt anybody's feelings, forgive me, please. How does it fit the dominant theme of the festival? The system does not work, because nobody gets better after the juvie. Well, it even gets worse, because even if you can prove you are good at something, you cannot use your ability due to the system limitations. Well, not only the system in terms of its structures, but also multiple ideological limitations, traditionalisms, and a hungover from the old systems going beyond structures. Unorthodox but effective – human – methods of the young non-priest are an option for the traditional society to say what they think. And the fact is that our thoughts are sometimes politically incorrect – you asshole! And perhaps one needs to be non-someone, just like Mr Jones was a non-journalist in the face of a Pulitzer Prize winner, to change anything in this world.

The last film I would like to comment on in detail is, of course, Bird Talk, so controversial and noncontroversial at the same time. I even talked for a while about the phenomenon of the bird talk with one of the actors, Sebastian Fabijański; unfortunately, my gibberish after a few drinks together with tiredness after a week of hard work came out of my mouth but did not reach anyone, for which I would like to apologise to Sebastian from here, because I was not the best version of myself at that time. Still, as regards the film, it is hard to explain why it is so important, but it is extremely important. At least to me, and that is already something because I live in this country and see it in some way. After the screening, I happened to talk about it with Grzesiek Kapla and I remember that I told him then that I liked the way I felt after watching it more than the film itself. And it is sufficient recommendation because I do move in media circles and although it is not entirely my element, I consume it like old Chinese food and know who is who. Because of that film and the fact that I do know who is who to some extent, I realised how much I missed Gombrowicz these days. Everything is laced with uninspired sarcasm in a postmodernist way, without taking positions which would deserve some sarcasm, or full of pathos in a modernist or positivist way. And I think that the aesthetics of Mr Witold slipped into the film of Mr Xavery based on the screenplay by Mr Andrzej, whose previous film entitled Cosmos was based on cosmic book by Mr Witold, so some train of thought has been preserved; this aesthetics always takes me down and is a battery that I do not have but need to recharge. One could ask why. Just for laughs. For those intellectual laughs which have not become detestable yet but are rooted in the Polish hell, which needs to be parodied not mocked. Because when we mock our reality, it may turn out that the laugh is on us, because we mock it in an oblique way, incomprehensible to an average person. The key is to make both dad and child laugh, just like in Disney films. As regards the film itself, perhaps it lacked film erudition and knowledge of the person whose life served as an inspiration for the screenplay, yet still, I believe such collages are very attractive to the audience but could be more attractive. With varying degrees of success, but we cannot say that the eldest of Żuławscy has not gone all out. The same with Mr Witold. And it seems to me that here, Mr Xavery has not gone all out, and that dilemma makes him lose sharpness when it was needed. As I have already said, I cannot pull apart this film because from all the films I saw during the festival, this one moved me the most. And this means something, too.

As for important productions, which I will present more briefly, not because of my dislike for them, but because of the need to concentrate on the most impressive and significant films, and the ones which I had a chance to watch, I would like to mention debuts. I would like to say something good about All for My Mother although it is not entirely a debut of the director, but still a debut in the field of feature films. Like in the case of the previous film, it features a little caricature as well; the combination of a documentary nature with a specific plot creates an impression that we are somehow peeking at the girls in the juvie rather than watching them. I sometimes had an impression that it is addressed to me more than to the fair sex, and I do not know what to think about it, still, it is a good bit of difficult, hard, and depressive cinema. As opposed to Mr Xavery, Ms Małgorzata had gone all out and when she saw could cram some more, she did, so the film deserves praise for its toughness. It is similar to Corpus Christi in terms of the criticised system but it contains less metaphysics, and I do not mean only the church. Perhaps that was the missing element. It is hard to say, but it surely deserves a recommendation. From other difficult issues – I liked Proceder very much because it was one of the few traditional films presented at the festival. It has a film structure, tells some story, and I am certain that we will meet Mr Piotr Witkowski and Węgrzyn brothers many times; I hope that it will not be another biography because this considerably limits our room for manoeuvre. And, of course, Supernova, which perhaps should not reveal this much at the end, but overall, the film was great, just like the system where politicians can do more – and, in general, most people can do more than we, common people – is not great at all. Even though the director Kruhlik (a beautiful name) may not agree with me, although I have heard he allows for all interpretations, it was a beautiful end of the world, and our hope for the future is family and close relationships. The good ones.

And that is what it was like. Although I will surely fall ill as a result of the festival, I am deeply grateful I could be there. I realised what the deal with the Zeitgeist was; more or less, I know where we are going and I met plenty of interesting people, with whom I could not talk because I was too tired. And tiredness is my kryptonite after which I lose my weak voice even more, and there is not much left for me to do. Only weak people explain themselves, nothing human is alien to me, but it is no good being alien. So let's get to know each other. As always – #anywhere. ■

DEBIUT PROZATORSKI

TOMASZA ORGANKA

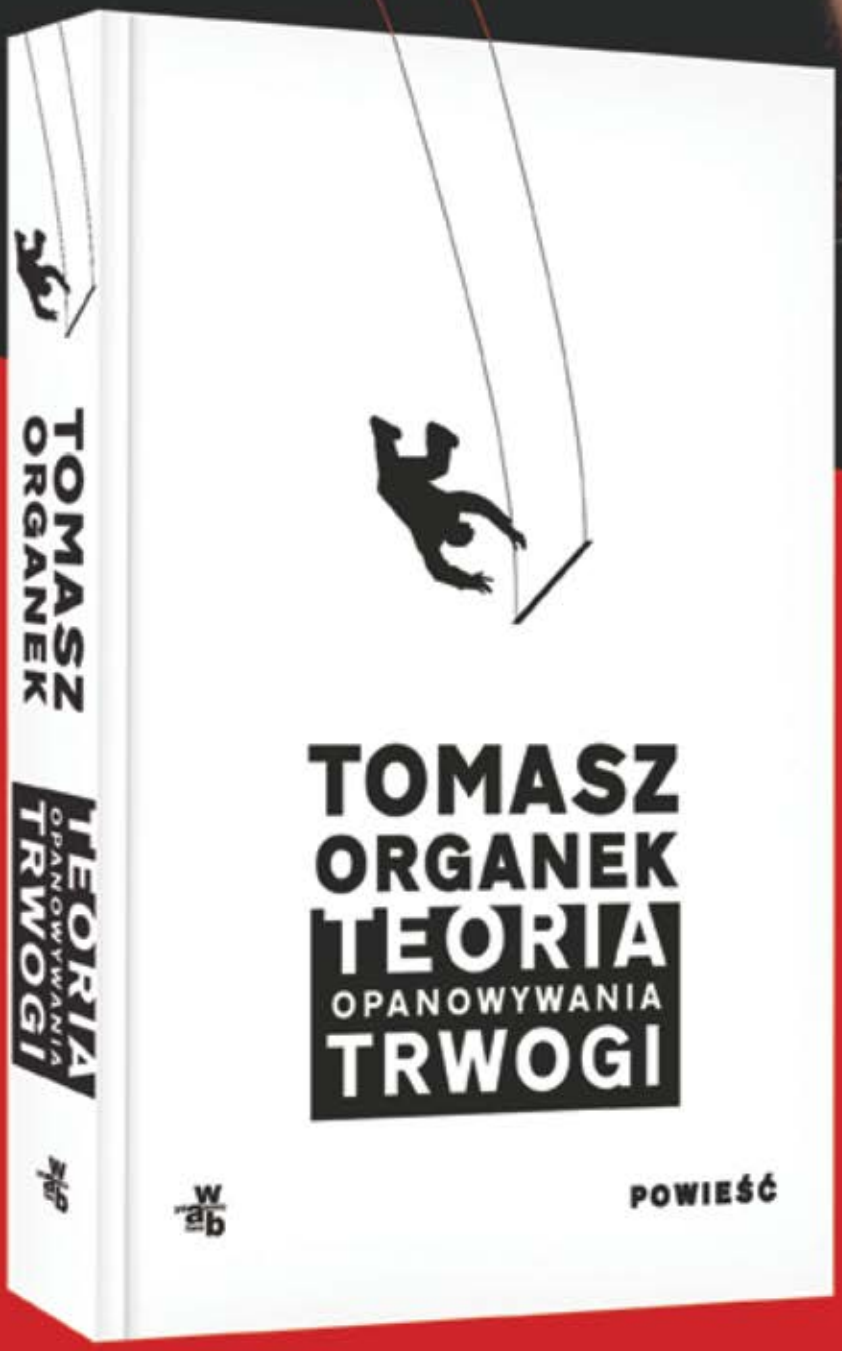

PORUSZAJĄCA POWIEŚĆ POKOLENIOWA

BLOUSE: **ZUZANNA CZAJA**
TROUSERS: **KAROLINA MIKO**
SHOES: **H&M**

YOU
SHOULD BE
DANCING

ZDJĘCIA / PHOTOS:
Karolina Grzesiak

MODELKA /MODEL:
Emilka / United 4 Models

MAKIJAŻ I WŁOSY/ MAKEUP/ HAIR:
Monika Kropat

STYLIZACJE/STYLIZATIONS
Katarzyna Lewandowska

SET DESIGNER:
Dorota Kowalska

DRESS: **ZUZANNA CZAJA**
EARRINGS: **H&M**

DRESS: **SIMONA NIKOŁAJEWSKA**
BELT: **H&M**
HAT: **MARTA RUTA HATS**
EARRINGS: **H&M**
SHOES: **ZARA**

Rodziny się nie wybiera?
A właśnie że tak!

CZWARTA STRONA

Zaczytana i romantyczna

znajdziesz w **empik** salony / online / aplikacja

> WIĘCEJ FELIETONÓW
znajdziesz na www.anywhere.pl

RÓŻNIMY SIĘ KOLOSALNIE

JAK DWIE KROPLE WODY

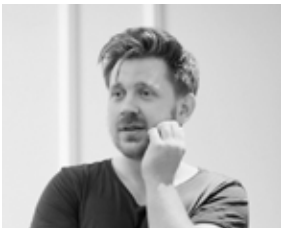

JAKUB WEJKSZNER

Jego główną aspiracją w życiu jest zostanie publikowanym autorem lub przetłumaczenie sobie, że społeczeństwo nie było gotowe. Redaktor prowadzący Anywhere.pl.

Kolosalnie różnię się jednak od ciebie – tak mówią. Choć mamy dwie dłonie i ręce, choć mamy zęby i kość ogonową, różnimy się od siebie tak, jak różnią się ptaki i jaszczurki. Różnimy się w tym, co nas dotknęło. Gdy ja patrzę na ser żółty gouda, widzę swoje dzieciństwo i pikniki z rodzicami, siostrą i kuzynostwem. Gdy ja patrzę na piłkę do kopania, widzę swoją zaprzepaszczoną karierę, swoje spocone i brudne nogi oraz grozę podwórka, jaka dopada chłopców, którzy często zmieniają adres. Nie ma między nami tyle podobieństw, ile jest różnic. Dla mnie kraj ojczysty jest wartością nadrzędną. Gdy widzę orła białego, chce mi się płakać, bo wspomnienia milionów walczących za ten kraj przychodzą do mnie i są tak silnie, że nie mogę się z nich pozbierać. Gdy przejeżdżam tramwajem obok kościoła, zdejmuję czapkę, bo pamiętam, jak jeszcze nie tak dawno temu, tylko tam mogliśmy się schronić i mówić o czymkolwiek. To była nasza ostoja wolnomyślicielstwa. Nie ma nas w tym kraju już. Jestem tylko ja i jesteś tylko ty. Nie mamy wspólnych pragnień, nie mamy wspólnej istoty, trzony, który stawia do pionu, gdy wstrętna ręka sięga gdzieś za pazuchę po nóż. A gdy patrzę na ulice, którymi niegdyś jeszcze jeździły konie, nie mam sentymentu do innego świata. Mam tylko tęsknotę za tym, że byłem wtedy młody i tę młodość brutalnie mi odebrano.

Kolosalnie może i nie. Może trochę mniej. Może dwie ręce i dwie nogi zmieniają więcej niż przeżycia i doświadczenia. Może to, że takie same potrzeby budzą nas w nocy, czyli pić, spać, jeść, defekować i pieprzyć – to coś bardziej prawdziwego niż to, kto ma rację w sporze ideologicznym. Czy gdybym miał dziób i pióra, nie różniłbym się bardziej od ciebie? Może to wieczne szukanie, wiecznie porównywanie, wieczny sentyment wracania do wyidealizowanej przeszłości lub zdeintelektualizowanego świata pięknych i prostych rzeczy, jest bardziej toksyczne? Bo mógłbym na przykład powiedzieć, że mnie już nie bił ojciec. I nas już tak nie bito jak was. I nam się nie poprzewracało w głowie od tego „dobrobytu". I pamiętam też, że i ja lubiłem grać w piłkę, którą ktoś, kiedyś przebił nożem. Ale wciąż oddycham i mówię, ba, jestem przedstawicielem jedynego gatunku, z którym możesz porozmawiać. Czy to nie jest większe niż wszystko? Czy może, każda ideologia będzie późniejsza niż to, że jesteśmy ludźmi? A to, że wydaje się taka ogromna, świadczy jedynie o tym, że mamy wspólne, ludzkie przywary?

Albo, po prostu nie chce nam się już więcej kłamać. I nam dziś, i wam kiedyś. Sentyment młodzieńczy jest ten sam, jedynie przesunięty w czasie. **II**

ENGLISH

WE ARE ENORMOUSLY DIFFERENT. LIKE TWO PEAS IN A POD

I am enormously different from you, they say. Although we both have two palms and hands, although we both have teeth and a tailbone, we are as different as birds and lizards. We differ in terms of our experiences. When I look at Gouda cheese, I see my childhood and picnics with my parents, sister, and cousins. When I look at a ball, I see my squandered potential, my sweaty and dirty legs, and the dread of playing outside experienced by boys who often move. There are more differences than similarities between us. To me, my country is of paramount importance. When I see the white eagle, I want to cry, because it rekindles the memories of millions of people fighting for the country, and the feeling is overwhelming. When I go past the church on the tram, I take off my hat, because I remember how not so long ago, it was the only place where we could hide and speak about anything openly. It was our citadel of freethinking. There is no 'us' in this country anymore. There is 'me', and there is 'you'. We do not have common dreams, common essence, the core which would get us on the right track when the hideous hand reaches for a knife hidden in the bosom. And when I look at the streets, where people used to ride horses some time ago, I am not fond of the other world. I only miss the times when I was young, and my youth was brutally taken away from me.

Perhaps not enormously. Perhaps a little less. Perhaps two hands and two legs can change a person more than their experiences. Perhaps the fact that the same needs wake us up at night, that is drinking, sleeping, eating, defecating, and f*cking – is much truer than who is right in an ideological argument. If I had a beak and feathers, would I not be more different from you? Perhaps this endless searching, comparing, coming back to the idealised past or the deintellectualised world of beautiful and simple things is much more toxic. Because I, for example, could say that my father would not beat me. And we were not as beaten as you. And that 'prosperity' did not go to our heads. And I also remember that I liked to play with a ball, which was once cut with a knife. But I still breathe and I speak; well, I am a representative of the only species which you can talk to. Is it not bigger than anything else? Perhaps every ideology will be less important than the fact that we are humans? And the fact that it seems so big only means that we have some human vices in common?

Or that we do not want to lie anymore. We do not want to do it today like you did not in the past. The youthful sentiment is the same, only moved in time. **II**

Port lotniczy
Szczecin Goleniów
im. NSZZ Solidarność

REGULAR SECTION OF
SZCZECIN GOLENIÓW
IM. NSZZ SOLIDARNOSC
AIRPORT MAGAZINE

STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO SZCZECIN GOLENIÓW IM. NSZZ SOLIDARNOŚĆ

NAJLEPSZA MIEJSCÓWKA W SAMOLOCIE

CZY WSZYSTKIE MIEJSCA W SAMOLOCIE OFERUJĄ TEN SAM POZIOM KOMFORTU? OCZYWIŚCIE, ŻE NIE. SPRAWDŹCIE, JAKICH MIEJSC UNIKAĆ I JAK WYBRAĆ DLA SIEBIE MOŻLIWIE NAJLEPSZĄ MIEJSCÓWKĘ.

- *tekst:* PORT LOTNICZY SZCZECIN-GOLENIÓW
- *zdjecia:* PIXABAY.COM
- *źródło:* FLY4FREE.PL

Oczywiście, że nie. Sprawdźcie, jakich miejsc unikać i jak wybrać dla siebie możliwie najlepszą miejscówkę.

W idealnym świecie każdy fotel w samolocie — niezależnie od jego położenia — powinien zapewnić te same warunki dla podróżnych: wygodę, widok z okna, komfort. Praktyka jest jednak inna: w samolocie są miejsca lepsze i gorsze. Część reguł, dotyczących wyboru najlepszego miejsca jest uniwersalna i odnosi się do wszystkich samolotów. Ale są pewne zasady, które dotyczą konkretnych maszyn.

JAKICH MIEJSC POWINNIŚCIE UNIKAĆ, PLANUJĄC PODRÓŻ NA POKŁADZIE SAMOLOTU?

- **OSTATNIEGO RZĘDU**.

To chyba najgorsze miejsce: fotele często nie odchylają się mocno do tyłu (za plecami macie ściankę), obok waszego rzędu tworzy się kolejka oczekujących na skorzystanie z toalety, a bliskość kuchni powoduje, że narażeni jesteście na zapachy i odgłosy dochodzące z miejsca przygotowywania posiłków. Dodatkowo: jeżeli pasażerowie wypuszczani są tylko przednim wyjściem, będziecie musieli cierpliwie poczekać, aż wszyscy opuszczą pokład — wyjdziecie jako ostatni;

- **ŚRODKOWYCH FOTELI**,

z sąsiadami po lewej i po prawej stronie. Za każdym razem, gdy pasażer zajmujący miejsce przy oknie zechce wstać, przemieścić się, iść do toalety — będziecie zmuszeni wstać, aby go przepuścić. I to niejeden raz, przecież po jego powrocie również musicie umożliwić mu przejście do jego fotela. Dodatkowo: mniejsza ilość miejsca na łokcie, ponieważ podłokietnikami musicie się podzielić z współpasażerami, podróżującymi z waszej lewej i prawej strony;

- **PIERWSZEGO RZĘDU.**

Niby jest super, bo to przecież miejsce typu premium czy klasy biznes, a takie miejsca z definicji nie mogą być złe. Ale są też pewne niedogodności. Wprawdzie macie więcej miejsca na nogi, ale jesteście narażeni na przeciąg podczas wchodzenia na pokład (gdy zajęliście już miejsce w fotelu, a drzwi samolotu wciąż są otwarte, ponieważ nie wszyscy pasażerowie są na pokładzie). Dodatkowo: podczas startu i lądowania nie ma możliwości, aby wasze bagaż podręczny leżał na podłodze;

- **MIEJSC Z UTRUDNIONYM DOSTĘPEM DO OKNA.**

W niektórych typach i modelach samolotów nawet miejsce „przy oknie" nie zawsze oznacza, że do okna będziecie mieć bezpośredni dostęp.

JAKIE MIEJSCA W SAMOLOCIE SĄ POŻĄDANE?

W przypadku tanich linii lotniczych istotną poprawę komfortu podróży zapewniają fotele w rzędach, które oferują więcej miejsca na nogi. W liniach regularnych cenione są miejsca, zapewniające szybka obsługę i dostęp do toalety. Zatem:

- **MIEJSCA PRZY WYJŚCIACH AWARYJNYCH.**

Tutaj komfort jest spowodowany względami bezpieczeństwa — więcej przestrzeni na nogi związane jest z potrzebą

zapewnienia odpowiednio szerokiego przejścia i dostępu do wyjść awaryjnych w przypadku potrzeby ewakuacji pasażerów. Pamiętajcie o tym, że osoby siedzące na tych miejscach powinny znać język angielski, aby rozumieć polecenia załogi, wydawane w tym właśnie języku;

- **MIEJSCA W PIERWSZYCH RZĘDACH.**

Catering dotrze do was jako jednych z pierwszych. W razie potrzeby skorzystania z toalety, macie do niej blisko. A przy opuszczaniu samolotu nie musicie czekać w długiej kolejce pasażerów, którzy z bagażami podręcznymi tłoczą się w przejściu;

- **PIERWSZY RZĄD W KLASIE EKONOMICZNEJ.**

Zasłonka, która oddziela klasę biznes i klasę ekonomiczną, czasami jest przesuwana (w zależności od liczby sprzedanych miejsc). Nawet, jeżeli nie będzie to oznaczać „awansowania" was do klasy biznes, będziecie mieć szybszy dostęp do posiłków i toalety;

- **WSZYSTKIE MIEJSCA W KLASIE WYŻSZEJ, NIŻ EKONOMICZNA (PREMIUM ECONOMY, BIZNES, FIRST).**

To rada z kategorii tych oczywistych, ale nie można jej pominąć. Każdy fotel w droższych klasach rezerwacyjnych oferuje znacznie większy komfort podróży, niż miejsce w klasie ekonomicznej. Większa regulacja położenia, szerszy fotel, podnóżek – to tylko niektóre z przywilejów, które czekają na podróżnych, gotowych zapłacić więcej za bilet lotniczy. Zła wiadomość jest taka, że różnica w cenie między klasą ekonomiczną i klasą premium / biznes niekiedy jest znaczna; ❚❚

■ IN ENGLISH

HOW TO GET THE BEST SEAT ON THE PLANE

Do all seats on the plane offer the same comfort? Of course not. Check out which seats you should avoid and how to pick the best one.

In the perfect world, every seat on the plane – regardless of its location – should ensure the same conditions: comfort, view, and convenience. But this is not the way things are: on the plane, there are better and worse seats. Some of the following rules are universal, but some of them pertain only to specific airplanes.

WHICH SEATS SHOULD YOU AVOID WHILE TRAVELLING BY PLANE?

- **THE LAST ROW.**

These seats are probably the worst: they often do not recline as much as seats in other rows (there is a wall behind you). What is more, next to your row, people are queuing up for the toilet, and you also get all the smells and sounds coming from the kitchen. If passengers use only the front exit to leave the plane, you will have to wait patiently for your turn – you will leave the last.

- **MIDDLE SEATS,**

with neighbours on your left and right. Every time the passenger sitting next to the window wants to move or go to the toilet, you will have to get up to make way for them. Not only once, because when they come back, you will also have to make way for them again. Also, you have less room for your elbows, because you have to share the armrests with fellow passengers on your left and right.

- **THE FIRST ROW.**

It seems great, because it is a premium or business class seat, and such seats cannot be bad by definition. But there are some inconveniences involved. You may have more legroom, but you are also exposed to draught when other passengers are boarding the plane (when you have already taken your seat and the doors are still open because not all passengers are on board yet). What is more, during the take-off and landing, your hand luggage must not lie on the floor.

- **SEATS WITH LIMITED ACCESS TO WINDOWS.**

In some airplane types and models, even the 'window seat' does not guarantee direct access to the window.

WHAT ARE THE BEST SEATS THEN?

In the case of low-cost airlines, seats in the rows which offer more legroom provide a considerable improvement of comfort. In regular airlines, seats which offer fast service and access to the toilet are considered to be the best. To sum up:

- **SEATS NEAR EMERGENCY EXITS.**

Here, your comfort results from safety reasons – you have more legroom because of the need to ensure a wide passage and access to emergency exits in case of evacuation. Remember that passengers on these seats should speak English well enough to understand the orders of the staff which are given in that language.

- **SEATS IN FRONT ROWS.**

You will get food early. If you need to use the toilet, it is near your seat. And to leave the plane, you do not need to wait in a long queue of passengers stuck in the passageway, carrying their hand luggage.

- **THE FIRST ROW IN THE ECONOMY CLASS.**

The curtain separating the business class from the economy class is sometimes moved (depending on the number of seats sold in a specific class). Even if this does not mean getting to the business class, you will have better access to food and the toilet.

- **ALL SEATS IN A CLASS HIGHER THAN THE ECONOMY CLASS (PREMIUM ECONOMY, BUSINESS, FIRST).**

This seems obvious but bear in mind that a seat in a more expensive class offers greater comfort than a seat in the economy class. A wider seat with more adjustment options, a footrest – these are only examples of privileges awaiting passengers who are ready to pay more for their ticket. The bad news is that there is often a significant price difference between the economy class and the premium/business class. ❚❚

NA NARTY PRZEZ KRAKÓW

- *tekst:* PORT LOTNICZY SZCZECIN-GOLENIÓW
- *zdjecia:* PIXABAY.COM

Planowanie podróży czy to małych czy dużych najlepiej zrobić ze sporym wyprzedzeniem. Zdecydowanie zaoszczędzi nam to pieniędzy oraz pozwoli przebierać w ofertach. A skoro wakacje już za nami, czas zaplanować wypad zimowy. Każdemu marzy się kulig, oscypki z żurawiną i spacer zaśnieżoną doliną. Zimowy wypoczynek można podzielic na zwiedzanie jednego z najstarszych miast Polski oraz aktywny wypoczynek w Białce Tatrzańskiej czy też Zakopanem. Propozycją wartą rozpatrzenia jest wypad na narty z przelotem do Krakowa. Wyloty do krakowskiego lotniska odbywają się trzy razy w tygodniu, w każdy wtorek, czwartek oraz sobotę a rejs trwa jedynie 1h 15 min. Połączenie to jest obsługiwane przez niskokosztowego przewoźnika Ryanair. Wcześniej zakupione bilety kosztuja nawet mniej niż 50 zł.

A GDYBY TAK ZMIENIĆ KONWENCJĘ I WYRUSZYĆ ZIMĄ RÓWNIEŻ DO MIASTA?

Kraków to wspaniałe miasto, które przez cały rok oferuje swym gościom i mieszkańcom szereg atrakcji. Zimą zachęca do zgłębiania tajników swej historii poprzez szereg tematycznych wycieczek "Przyjaciół Krakowa, a fanom aktywnego wypoczynku proponuje zabawę na lodowiskach. Kraków, niezależnie od pory roku, większości z nas kojarzy się z Rynkiem Głównym, Sukiennicami, Kościołem Mariackim i pomnikiem Adama Mickiewicza. To obowiązkowe miejsca, które należy zwiedzić, przebywając w tym Królewskim Mieście choćby przez jeden dzień. Każdego, kto odwiedza Kraków nie może ominąć wyprawa na Wawel. Zwiedzanie zamkowych komnat, przepięknej Katedry czy krypty św. Leonarda z grobowcami królów polskich to idealny pomysł na zimowe dni. Niebywałą atrakcją turystyczną w Krakowie są podziemia krakowskiego rynku. Miejsce to przeżywa chłodniejszą porą prawdziwe oblężenie, gdyż oferuje odwiedzającym je turystom szereg wspaniałych ekspozycji. Rekonstrukcje dawnych dróg i infrastruktury miejskiej, grafiki, ryciny i hologramy powodują, że podziemia Krakowa niczym nie przypominają nudnawych muzeów z drętwymi wystawami i filcowymi kapciami.

Kraków dysponuje najlepszą w Polsce bazą turystyczną, o każdej porze roku spełniającą potrzeby turystów o rozmaitej zasobności portfela. W centrum i jego bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się kilkadziesiąt hoteli o wysokim standardzie, w tym należących do największych światowych sieci. Równolegle funkcjonuje też wiele kameralnych obiektów, usytuowanych nawet w pobliżu Rynku Głównego. Bogata jest oferta hosteli i apartamentów zwłaszcza na krakowskim Kazimierzu.

HEJ GÓRALE

Po zwiedzaniu w pigułce Krakowa od gór dzieli nas około 2 h samochodem. Możemy wybrac zarówno transort publiczny jak i wiele Teraz modnych wypożyczalni samochodów by dostać się na podhale, które to jest bez wątpienia mekką polskiego narciarstwa. Region bowiem cieszy się

ogromną popularnością wśród miłośników białego szaleństwa. Najchętniej na narty i deskę jeździmy do Zakopanego czy Białki Tatrzańskiej. Nie ma się co dziwić. Te dwa kurorty oferują narciarzom ogrom możliwości.

Trasy narciarskie na Kasprowym Wierchu to najwyżej położony w Polsce i jedyny o charakterze alpejskim stok narciarski. Śnieg na Kasprowym Wierchu jest całkowicie naturalny, stok nie jest sztucznie naśnieżany, za co ceni go wielu narciarzy. Na Kasprowym mamy do dyspozycji kilka tras narciarskich: Goryczkowa (długość: 1770m), Gąsienicowa (długość: 1200m), szlak narciarski z Hali Gąsienicowej (długość: 8300m) oraz nartostradę z Goryczkowej (długość: 3500m). Kolejnym jest Polana Szymoszkowa Jedna z bardziej popularnych stacji narciarskich w Zakopanem, której dużym atutem są piękne widoki na panoramę Tatr. Dla miłośników białego szaleństwa dostępne są dwie koleje linowe. Duża kolej 6-osobowa biegnąca na szczyt Gubałówki to propozycja dla wprawnych w zjeździe oraz turystów żądnych widoków. Na górze możemy też odpocząć, napić się gorącej herbaty w barze lub podziwiać góry, jedząc przy tym obiad w restauracji. Stok przystosowany jest też pod początkujących narciarzy. Umiejętności możemy szkolić korzystając z mniejszej kolei biegnącej do połowy stoku. Z kolei rodziców jeżdżących na narty z dziećmi ucieszy mieszczący się przy dolnej stacji KidsPark Szymoszkowa, a w nim taśma dla najmłodszych narciarzy i snowboardzistów. Pod fachowym okiem instruktora dzieci mogą po raz pierwszy stanąć na jednej lub dwóch deskach i poprzez zabawę rozpocząć swoją przygodę ze sportem na śniegu. Na Harendzie na narciarzy i snowboardzistów czeka 6 tras o zróżnicowanej trudności oraz długości. Najbardziej zaawansowani narciarze mogą cieszyć się z szusowania na trasie spełniającej wymogi FIS (długość: 800 m) oraz trasie oraz trasie średnio-trudnej (długość: 900 m). Na mniej zaawansowanych czekają dwie trasy średnio-łatwe (długość: 100 m). Z kolei początkujący adepci mają do dyspozycji trasę łatwą (długość: 250 m) oraz łatwą (200 m).

Dzieci uczące się dopiero jeździć na nartach lub desce mogą skorzystać z Przedszkola Narciarskiego. Odpocząć i rzucić coś na ząb możemy przy dolnej stacji znajduje się Karczma Harenda, Szałasie u Curusia przy wyciągach orczykowych oraz w punkcie gastronomicznym z tarasem widokowym na górnej stacji kolei krzesełkowej.

Stoki w Białce Tatrzańskiej takie jak Kotelnica Białczańska Największa stacja narciarska na Podhalu. Posiada 14 km tras o różnym stopniu trudności, przystosowanych zarówno pod zaawansowanych narciarzy, jak i pod początkujących. Najdłuższa trasa liczy 1 900 m, zaś najkrótsza 110 m. Dla dzieci dostępny jest ogródek o długości 65 m i małym nachyleniu. Z ośrodka rozciąga się piękna panorama na Tatry. Czy też Rusin Ski. Stacja położona na Wierchu Rusińskim w Bukowinie Tatrzańskiej oferuje doskonałe warunki do uprawiania białego szaleństwa. Do dyspozycji narciarzy i snowboardzistów oddane są trasy o zróżnicowanym stopniu trudności: sześcioosobowa kolej krzesełkowa Porshe Design, czteroosobowa kolej krzesełkowa, dwa wyciągi orczykowe, babylift (wyciąg taśmowy dla najmłodszych). Główne trasy mają 1200 i 900 metrów długości. Na szczycie góry znajduje się urokliwa i klimatyczna karczma. Długa Polana to miejsce bliskie Zakopanego, ktre warte jest polecenia. Niewielki ośrodek narciarski zlokalizowany u podnóża Gorców w Nowym Targu. To idealne miejsca zwłaszcza dla początkujących miłośników nart i deski. Długa Polana oferuje trzy trasy narciarskie: niebieską dla początkujących (650 m) czerwoną dla średnio-zaawansowanych (450 m) oraz zieloną – idealna dla stawiających pierwsze kroki (100 m). Zadział Kolejny ośrodek mieszczący się u podnóża Gorców, w Nowym Targu. Miejsce stworzone z myślą o aktywnym wypoczynku całych rodzin. Wyciąg oferuje: główny stok o długości 550 metrów, na którym odnajdą się początkujący i doświadczeni narciarze oraz snowboardziści, a także strefę rodzinną z wyciągiem i trasą do nauki jazdy, rynną do zjazdu na pontonach, karuzelą dla najmłodszych i górką do zjazdu na sankach. Czorsztyn Ski Wyciąg narciarski umiejscowiony na zboczach góry Wdżar, która według niektórych teorii w przeszłości była wulkanem, chociaż nie ma na to dowodów. W skład kompleksu wchodzą 2 koleje krzesełkowe, 3 wyciągi orczykowe oraz 2 wyciągi dla początkujących. Znajduje się tutaj 8 tras zjazdowych o różnym stopniu trudności – od tras przeznaczonych dla początkujących po trasy z certyfikatem FIS. Najdłuższa z nich ma długość 1200 m, zaś najkrótsza 200 m. ||

■ IN ENGLISH

GO SKIING VIA CRACOW

There are plenty of benefits to planning your trip well in advance. This way, you will save a lot of money and have a wide range of options. And because summer is over, it is high time to plan your next winter vacation. Everyone dreams of sleigh rides, regional smoked cheese with cranberry, and long walks across a valley covered in snow. You can divide your winter vacation into two parts: visiting one of the oldest Polish cities and enjoying active leisure in Białka Tatrzańska or Zakopane. Now, you can start the journey to your skiing destination with a flight to Cracow. The flights are scheduled three times a week, on Tuesday, Thursday and Saturday, and the flight duration is only 1 hour and 15 minutes. The route is operated by Ryanair, one of the low-cost airlines. Tickets bought in advance cost even less than PLN 50.

WHAT IF YOU BROKE THE PATTERN AND WENT SIGHTSEEING IN WINTER?

Cracow is an amazing city, offering its visitors and inhabitants plenty of attractions all year round. In winter, history buffs will surely enjoy 'Friends of Cracow' theme trips, and winter sports lovers can visit one of city ice rinks. Regardless of the season, the highlights of Cracow include the Main Square, the Cloth Hall, Saint Mary's Church, and the Statue of Adam Mickiewicz. These spots are a must even if you are only passing through the Royal City. Another spot that you can't miss is Wawel. Visiting royal chambers, the remarkable Cathedral, and St Leonard's Crypt with tombs of Polish kings is a perfect idea for a winter day. The Main Square Underground is also a huge tourist attraction. On cold days, the place is crowded with tourists as it offers multiple fascinating exhibitions. Thanks to the reconstructions of historical roads and city infrastructure, prints, drawings, and holograms, the Underground is nothing like boring museums with dull exhibitions and felt slippers.

Cracow boasts the best tourist accommodation, and all visitors can find something to their liking regardless of their budget. In the city centre and its vicinity, there are several dozen luxury hotels, including hotels of the largest world chains. There are also lots of other cosy accommodation options, also near the Main Town Square. In particular, plenty of hostels and apartments are located in the district of Kazimierz.

HEY, HIGHLANDERS

After your visit to Cracow, it is time to head for the mountains, which are only a twohour drive away. To get to Podhale, which is a Mecca for Polish skiing, you can use public transport or one of the car rentals, which are recently very popular. The most popular skiing destinations are Zakopane and Białka Tatrzańska, and this is no surprise since these resorts offer plenty of attractions.

Kasprowy Wierch boasts the highest located slope in Poland, which is also the only Alpine slope in the country. Snow on Kasprowy Wierch is a natural phenomenon; the slope is not covered with artificial snow, which is its huge advantage. Kasprowy offers several ski trails: Goryczkowa (length: 1770 m), Gąsienicowa (length: 1200 m), a ski trail from Gąsienicowa Pasture (length: 8300 m) and a ski run from Goryczkowa (length: 3300 m). Another popular skiing spot is Szymoszkowa Meadow in Zakopane, which gives splendid views of the Tatra Mountains panorama. Skiing lovers can use two cableways. The large cableway to the top of Gubałówka is a good option for advanced skiers and tourists who are after spectacular views. On the top, you can also relax, have a cup of hot tea in the bar, or have dinner in the restaurant and admire the views. The slope is also adapted for beginners. To practise your skills, use the smaller cableway going to the half of the slope. The best spot for families with children is KidsPark Szymoszkowa at the lower station, which offers a lift for little skiers and snowboarders. Experienced instructors will help your child to begin their adventure with winter sports and stand on one or two boards for the first time. At Harenda, there are six skiing and snowboarding trails of different difficulty and length. The most advanced skiers can try their hand on the FIScompliant trails (length: 800 m) and intermediate trail (length: 900 m). For the less advanced ones, there are two intermediate and easy trails (length: 100 m). Beginners can opt for two easy trails (length: 250 m and 200 m).

There is also a Skiing Kindergarten for children who want to practise skiing or snowboarding. To relax and have something to eat, head for the lower station, where you will find Karczma Harenda, Szałasie u Curusia near surface lifts, or for a bar with a viewing terrace at the upper station of the chair lift.

Kotelnica Białczańska in Białka Tatrzańska is the largest skiing spot in Podhale. It offers 14 kilometres of trails of different difficulty, adapted both for advanced skiers and beginners. The longest trail is 1 900 metres long, while the shortest — 110 metres. There is also a skiing garden for children, 65-metres long and with small sloping. The centre gives beautiful views of the Tatra Mountains. Rusin Ski is a station on Wierch Rusiński in Bukowina Tatrzańska, which offers perfect conditions for winter sports. For skiers and snowboarders, there are plenty of trails of various difficulty: six-person chair lift Porsche Design, four-person chair lift, two surface lifts, and a baby lift (a lift for little winter lovers). The main trails are 1200 and 900 metres long. On top of the mountain, there is an atmospheric and cosy inn. Długa Polana is a great spot near Zakopane. A small skiing centre located at the foot of Gorce in Nowy Targ. It is a perfect spot for skiing and snowboarding beginners. Długa Polana offers three skiing trails: blue (for beginners, 650 m), red (for intermediate skiers, 450 m) and green (for those who have just started their adventure with winter sports, 100 m). Zadział is another skiing centre at the foot of Gorce in Nowy Targ. It is a great spot for a family skiing trip. The lift offers the main slope (550 m), both for advanced skiers and snowboarders and beginners), and a family zone with a lift and learners' trail, pontoon rides, carousel for children, and a sledging slope. Czorsztyn Ski is a skiing lift on the slope of Wdżar, which — according to some theories — was once a volcano, although there is no evidence for that. The complex includes two chair lifts, three surface lifts, and two lifts for beginners. It boasts eight trails of different difficulty — from trails for beginners to FIS-compliant trails. The longest trail is 1200 metres long, while the shortest — 200 metres long. ■■

Prezent

na każdą okazję,
dokądkolwiek lecisz...

Zapraszamy do naszego sklepu w Porcie Lotniczym Szczecin-Goleniów w strefie wolnocłowej (Aelia Duty Free) oraz ogólnodostępnej (Aelia Beauty).

A gift

for every occasion
wherever you are going...

Visit our shop at Szczecin-Goleniów Airport in the duty free shopping area (Aelia Duty Free) and in public zone (Aelia Beauty).

Znajdziesz nas także na: / Find us on:

aeliapl **Aelia_duty_free_polska**

aelia DUTYFREE

The Art of the Gift

LONDYN STANSTED ■ RYANAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
1-34-6-	21:55	22:20	FR2466/7	737
-2-----	21:45	22:10	FR2466/7	737
----5--	21:05	21:30	FR2466/7	737
------7	22:15	22:40	FR2466/7	737

DUBLIN ■ RYANAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
1------	21:35	22:00	FR5322/3	737
----5--	22:25	22:50	FR5322/3	737

OSLO TORP ■ WIZZAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
-2-4-6-	10:15	10:45	W6 2159/60	A320

STAVANGER ■ WIZZAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
--3---7	10:00	10:30	W62155/6	A320

BERGEN ■ WIZZAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
--3---7	10:55	11:25	W62152/1	A320

WARSZAWA ■ PLL LOT

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
12-----	00:10	05:45	LO3937/8	Q400
--3----	-	05:45	LO3937/8	Q400
---4---	00:10	-	LO3937/8	Q400
----5--	-	05:45	LO3937/8	Q400
123456-	08:55	08:55	LO3937/8	Q400
1234567	14:15	14:55	LO3933/4	Q400
12345-7	20:35	21:05	LO3931/2	Q400

KRAKÓW ■ RYANAIR (OD 02.04.2019)

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
-2-----	21:55	22:20	FR9507/8	B737
---4---	08:35	09:00	FR9507/8	B737
-----6-	13:40	14:05	FR9507/8	B737

LIVERPOOL ■ RYANAIR

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
---4---	09:25	09:50	FR7111/2	737
------7	09:50	10:15	FR7111/2	737

KOPENHAGA ■ SAS

DNI TYGODNIA WEEK DAYS	PRZYLOT ARRIVAL	ODLOT DEPARTURE	NR REJSU FLIGHT NUMBER	TYP SAMOLOTU PLANE TYPE
1234---	09:25	09:50	SK2757/8	ATR
----5--	12:00	12:25	SK2757/8	ATR

OD 27.10.2019 ZMIANA ROZKŁADU LOTÓW – ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ WWW.AIRPORT.COM.PL

From 27.10.2019 the schedule will change - Check it on our site www.airport.com.pl

RYANAIR.COM

LOTY ZE

SZCZECINA

DO

KRAKOWA

JUŻ OD **39zł**

RYANAIR

WIĘKSZY WYBÓR. TAŃSZE LOTY. ŚWIETNA OBSŁUGA.

INTERNET

www.airport.com.pl mamy czat online / We have an online chat!
www.facebook.com/SzczecinAirport
www.twitter.com/SzczecinAirport
www.youtube.com/user/SzczecinAirport
www.pl.pinterest.com/airport0237/

ADRES ADDRESS

Port Lotniczy Szczecin Goleniów Sp. z o.o. / Szczecin Goleniow Airport Ltd.
ul. Glewice 1a, 72-100 Goleniów
Tel.: +48 914 817 400
www.airport.com.pl

PUNKT INFORMACJI LOTNISKOWEJ
AIRPORT INFORMATION POINT

Tel.: +48 91 481 7400
Email: info@airport.com.pl
GG: 233336639
Czat online! / online chat!

CENTRUM OBSŁUGI PODRÓŻY
TRAVEL SERVICE CENTRE

Sprzedaż biletów lotniczych i ofert turystycznych / Ticket selling point
Tel.: +48 481 75 05 / Tel.: +48 481 76 25
E-mail: biuropodrozy@airport.com.pl
GG: 6364857

ZAGINIONY BAGAŻ LOST & FOUND

Welcome Airport Service
Tel.: +48 481 75 03

TAXI

Airport Taxi Group
Tel.: +48 91 481 7690

DOJAZD SAMOCHODEM BY CAR

Z kierunku Szczecin – Trasa S6 i droga krajowa E28 / From Szczecin – S6 Expressway and E 28 road
Z kierunku Koszalin – Trasa 6/E28 / From Koszalin – 6/E28 road
Z kierunku Gorzów Wielkopolski – Trasa S3 i E28/S3 / From Gorzów Wielkopolski – S3 Expressway and E28/S3 road

MINIBUSY DO / Z PORTU LOTNICZEGO / MINIBUS

KOSZALIN / KOŁOBRZEG
■ AIR-TRANSFER.PL

Rezerwacja biletów telefonicznie pod numerami / Tickets can be booked by Telephone:
Tel.: +48 512 370 778
Tel.: +48 502 323 396
Tel.: +48 947 110 510
www.air-transfer.pl

SZCZECIN
■ INTERGLOBUS TOUR

Rezerwacja biletów telefonicznie pod numerami: / Tickets can be booked by Telephone:
Tel.: +48 914 850 422
Fax.: +48 914 340 283
biuro@interglobus.pl

PKS SZCZECIN

Rezerwacja i informacja pod nr tel.: +48 515 665 900 /codziennie w godz.07:00-23:00/ everyday from 07:00-11:00 pm
www.pks.szczecin.pl
e-mail: berlin@pks.szczecin.pl

BUS LOT

Bus odjeżdża 15 minut po lądowaniu samolotu. Bilety do nabycia u kierowcy przed odjazdem autobusu. Koszt przejazdu na trasie do/z Szczecina – 25 zł. / Departure from the Airport to Szczecin 15 minutes after landing. Bus tickets available from driver before departure. Ticket price to/from Szczecin – 25 PLN.

Ze Szczecina mikrobus odjeżdża spod biura LOT al. Wyzwolenia 17 / Minibuses from Szczecin depart from LOT office at al. Wyzwolenia 17.

Bilety do nabycia u kierowcy oraz rezerwując pod numerem telefonu: 504 188 737 / You can buy a ticket from a bus driver or book it at: 504 188 737

PKP

Stacja Port Lotniczy Szczecin-Goleniów w kierunku Szczecina lub Kołobrzegu. Rozkład odjazdów oraz przyjazdów pociągów na stronie www.pkp.pl
Station Airport Goleniów towards Szczecin and Kolobrzeg.
Schedule available at www.pkp.pl.

PARKING ZIELONY / WIELODOBOWY
■ CAR PARK GREEN
CENNIK CAR PARK FEES / LONG-STAY

PIERWSZE 10 MINUT FIRST TEN MINUTES	**FREE**
DO GODZINY UP TO 1 HR	**5 PLN**
DO 2 GODZIN UP TO 2 HR	**8 PLN**
DO 3 GODZIN UP TO 3 HR	**9 PLN**
DO 4 GODZIN UP TO 4 HR	**10 PLN**
DO 5 GODZIN UP TO 5 HR	**11 PLN**
PIERWSZY DZIEŃ FIRST DAY	**25 PLN**
DRUGI DZIEŃ SECOND DAY	**15 PLN**
TRZECI DZIEŃ THIRD DAY	**15 PLN**
PIERWSZY TYDZIEŃ FIRST WEEK	**89 PLN**
DWA TYGODNIE SECOND WEEK	**124 PLN**
TRZY TYGODNIE THIRD WEEK	**150 PLN**
KAŻDY NASTĘPNY TYDZIEŃ EVERY FOLLOWING WEEK	**20 PLN**

PARKING / DOBOWY
■ CAR PARK RED
CENNIK CAR PARK FEES / SHORT-STAY

PIERWSZE 10 MINUT FIRST TEN MINUTES	**FREE**
DO GODZINY UP TO 1 HR	**9 PLN**
DO 2 GODZIN UP TO 2 HR	**11 PLN**
KAŻDA NASTĘPNA GODZINA EVERY FOLLOWING OUR	**3 PLN**
PIERWSZA DOBA FIRST DAY	**77 PLN**
KAŻDA NASTĘPNA DOBA EVERY FOLLOWING DAY	**40 PLN / DAY**

PO OPŁACENIU W KASIE AUTOMATYCZNEJ PASAŻER MA 15 MINUT NA WYJAZD. / AFTER PAYING IN AN AUTOMATING CASH MACHINE YOU WILL BE GIVEN 15 MINUTES TO EXIT THE PARKING.

PO OPŁACENIU W KASIE AUTOMATYCZNEJ PASAŻER MA 15 MINUT NA WYJAZD. / AFTER PAYING IN AN AUTOMATING CASH MACHINE YOU WILL BE GIVEN 15 MINUTES TO EXIT THE PARKING.

runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |

Live the French way

Sofitel Warsaw Victoria, ul. Królewska 11, 00-065 Warszawa
Odkryj nowe wnętrza hotelowych apartamentów.

PARIS – WARSAW – PHILADELPHIA – BANGKOK – SYDNEY – Wkrótce: DUBAI

SOFITEL
HOTELS & RESORTS

Spójrz na miasto

z zupełnie innej perspektywy...

KUP BILET NA:
www.oliviastar.pl

130 metrów nad ziemią

Najwyższy punkt widokowy w Polsce

Panorama 360 stopni na całe Trójmiasto

Pizza & Tapas Bar

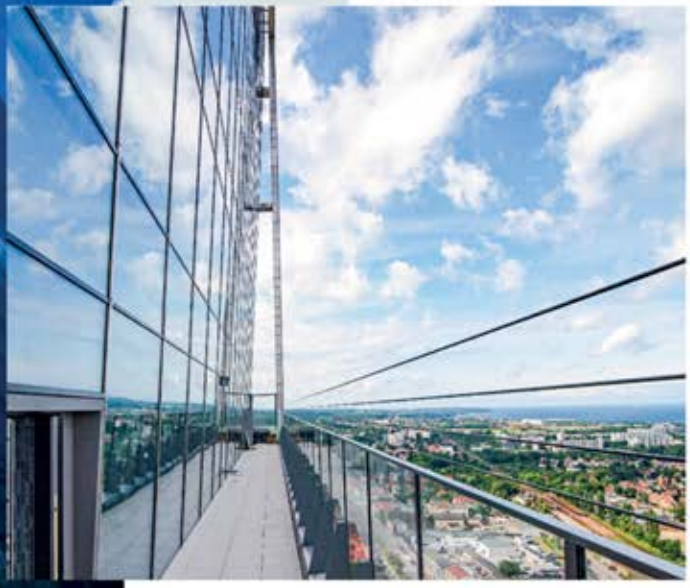

#UpInTheClouds

Instagram / Facebook:
@oliviastar.gdansk

#MierzWysoko #BeAStar #OliviaStar #BestOfPomorskie #HiHigh #JakWNiebie #WChmurach

Olivia Star
TOP

Olivia Business Centre,
budynek OLIVIA STAR
al. Grunwaldzka 472C, 80-309 Gdańsk